

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1896.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościński, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal, Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tchórznicki.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 1). — *Artykuły oryginalne*. Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego, skreślił dr. E. Sonenberg (str. 3). — Kilka słów o warunkach zdrowotnych szkół miejskich i hederów w Prenach gub. Suwalskiej, podał dr. Grodecki (str. 16). — *Postępy praktyki sanitarnej*. Bydłobójnia w Kaliszu (str. 22.) — *Dział sprawozdawczy*. O szkodliwości jazdy welocypedowej (str. 24). — Przyczynek do działania surowicy przeciw błonicowej (str. 24). — Zmniejszenie śmiertelności w Monachjum (str. 26). — *Notatki bibliograficzne* (str. 27). — *Kronika*. Buletyn sanitarny za m. Październik i Listopad r. 1895 (str. 28), — Niepożądana i nieporządna inowacja (33). — Haracz choroby (33). — Stan sanitarny Paryża (33). — Książki nadesłane. Sprostowanie. Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

	W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie	rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. s. 14 fr.
Półrocznie	„ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Cena ogłoszeń: za całą stronę 12 rubli, za $\frac{1}{2}$ strony 6 rubli, za $\frac{1}{4}$ strony 4 ruble; roczne ogłoszenia o 20% taniej.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.”

Adres Redakcji: Święto-Krzyżka 25 w Warszawie.

KSIEGARNIA E. WENDEGO I S-ki

poleca:

O KRZYWICY

napisał

Dr Seweryn Sterling

Cena kop. 50.

Warszawa. Styczeń 1896.

Naukowe przygotowania do Wystawy Hygjenicznej postępują dość szybkim krokiem. Dwa działy tejże, z natury rzeczy głównie tylko przez eksponaty naukowe reprezentowane, mianowicie dział bakterjologiczny i statystyczno-meteorologiczny, przedstawiają całość mniej więcej skończoną i zakres prac przygotowawczych komitetów odnośnych pozwala rokować, że kilkakrotnie ilościowo i jakościowo przewyższą one odpowiednie działy Wystawy z roku 1887. Komitet higieny ludowej zamierza postawić prawidłową chatę wiejską na placu Wystawy oraz zbudować łaźnię. Chata mieścić będzie okazy dotyczące codziennego życia ludu z różnych okolic (ubrania, pożywienie i t. p.). Prace przygotowawcze sekcji fizyczno-chemicznej, budowlanej, farmaceutycznej są ukończone, z tych sekcja fizyczno-chemiczna oczywiście nader obszerny program posiada, obejmując kardynalne warunki życia codziennego, w tej liczbie całą bromatologią. W dziale wychowawczym imponująco przedstawia się projekt wielkiej halli gimnastycznej, urządzonej staraniem inż. F. Rycerskiego; oddzielna komisja tej sekcji pracuje nad wydaniem pamiętnika, złożonego z prac dotyczących higieny wieku dzieciennego. — Sekcja higieny przemysłu przyczyniła się znacznie do załatwienia sprawy oświecenia Wystawy. Największe zakłady przemysłowe, jak K. Szajbler, Żyrardów, wszystkie krajowe drogi żelazne, Towarzystwo Sosnowickie i t. p. przyjęły udział w tej sekcji. W sekcji szpitalnej nie będzie bynajmniej brakło okazów zarówno naukowych jak i z dziedziny rozwiniętych już znacznie w kraju odnośnych gałęzi przemysłu, zaś na szczególne wymienienie zasługuje urządzenie pogotowia ratunkowego tembardziej, że bezpośrednio po wystawie prawdopodobnie funkcjonować zacznie dla miasta.

Prace około urządzenia parku dla Wystawy postąpiły znacznie w ciągu jesieni i zimy obecnej i względnie nie wiele już tam pozostaje do zrobienia; drogi są na ukończeniu, mniejsze rośliny jeszcze latem r. z. posadzono, drzewa większe wkopane zostaną niebawem. Piękny i mocny parkan jest już prawie skończony i plac Wystawy pod wpływem tej budowli przybrał wygląd istotnie olbrzymiego terytorjum. Imponującą zwłaszcza będzie aleja środkowa, złożona

z plantacji otoczonych z dwóch stron drogami na 20 łokci szerokie-
mi i ozdobionymi drzewami. Budynek główny, murowany skończony.
Wszelkie budowle zarządu będą zupełnie wykończone na dzień 15-ty
kwietnia. Do tego terminu muszą być skończone i wszystkie pry-
watne roboty budowlane. Budynek główny będzie miał kwadratowej
powierzchni 6 tysięcy łokci. Oprócz tego z budowli ogólnych wy-
mienić należy barak Döckera, w którym mieścić się będzie dział
szpitalny, wielką salę gimnastyczną, wznoszoną staraniem inż.
Rycerskiego, w której mieścić się będzie dział wychowawczy, budy-
nek restauracyjny i cukiernię, piwiarnię, zakład mleczny, budowle
administracyjne i t. p. Pośród tych budynków znajdować się będzie
cały szereg zadeklarowanych i opłaconych już budowli dla okazów
programem wystawy objętych a eksponowanych przez towarzy-
stwa lub wystawców prywatnych. Do tych należą kioski producentów
rozmaitych artykułów spożywczych (niektóre fabrykacje przedsta-
wione będą w ruchu), producentów machin i przyrządów z hygiene-
ną związek mających, producentów światła elektrycznego, mate-
riałów aptecznych i t. d. Prace czysto naukowe mieścić się będą
przeważnie w budynku centralnym, który zostanie podzielony na od-
działy odpowiednio podziałowi prac naukowych wystawy na komitety.
Wystawa oświetloną będzie elektrycznością, plac i budynki zarządu
otrzymają w tym celu światło z 60 lamp łukowych (nie licząc pry-
watnych wystawców). Dzięki zabiegom komitetu ornamentacyjnego
wystawy, do którego należą utalentowani malarze i rzeźbiarze nasi,
wystawa będzie miała atrakcje artystyczne: w oddzielnym budynku
stylowym mieścić się ma diorama starej Warszawy, główny gmach
przyozdobiony będzie pracami pierwszorzędných sił malarskich, plac
zaś upiększą posągi alegoryczne i inne ad hoc zrobione lub wypoży-
czone. Dwie fontanny mają znajdować się na placu: jedna rzeźbiona,
druga — świetlna. Estrada przyczyni się do ozdobienia placu,
a zarząd czyni zabiegi, aby mieściła w sobie orkiestrę w całym zna-
czeniu doborową. W ogólnych więc zarysach Wystawie można już
dziś pomyślnie rokować powodzenie, chociażby nie wszystko poszło
„jak z płatka.“

MIASTO ZGIERZ ZE STANOWISKA SANITARNEGO

skreślił

Dr. E. Sonenberg.

WSTĘP.

Przystępując do opisanego miasta Zgierza, miałem nu celu przedstawić ze stanowiska sanitarnego typ siedliska przemysłu sukienniczego naszego kraju. Usiłowałem więc odtworzyć sytuację zdrowotną wymienionego miasta i jednocześnie uwidocznic inne strony życia tego ogniska wytwórczego, zwłaszcza te, które się najbardziej wiążą z warunkami, wytworzonymi przez jego przemysł. Mając przed sobą ten punkt wytyczny, szukałem oparcia w najwiarogodniejszych informacjach statystycznych, a gdzie tych brakło, zużytkowywałem materiał, zdobyty przez własne 3 letnie spostrzeżenia. Niektórym działom poświęciłem mało miejsca, inne znów zupełnie pomiąłem, jako mało charakterystyczne. Spostrzegane warunki, rzecz naturalna, starałem się zobrazować przedmiotowo; uwydatniałem tu zarówno ujemne, jak i dodatnie strony stosunków zdrowotnych. Jeśli jednak, przy wydobyciu na jaw ujemnych szczegółów, niektóre z nich podkreślałem nieco dobitniej, tłumaczyć to należy tem, że warunkom owym przypisywałem większy wpływ na stan zdrowotny miasta.

Czy to, co zrobiłem, odpowiada choć w części temu, com pragnął dokonać? -- to rzecz inna. W każdym razie uważam za niezbędne zrobić jedno zastrzeżenie: praca ta daleką jest od pretensji traktowania przedmiotu wyczerpująco. Odwołując się z tem do czytelnika, liczę na to, że uwzględni on dostrzeżone tu braki, zwłaszcza z powodu trudności, jakie napotyka ją podobne prace przy zbieraniu materiału statystycznego.

ROZDZIAŁ I.

Topografia miasta. — Bruki miejskie. — Nieporządki sanitarne wewnątrz domów. — Oświetlenie miasta.

Zgierz jest to jedno z ognisk przemysłu sukienniczego gubernji piotrkowskiej, które zbywa wytwory swych fabryk do odległych na-

wet rynków wschodnich i ściąga kupujących z oddalonych kresów Cesarstwa. Miasto jest położone na wyżynie łódzko-zgierskiej, zajmuje teren o kształcie lekko falistym i glebie przepuszczalnej. W okolicy Zgierza, ze stoków wyżyny, bierze początek rzeka Bzura, która w północno-wschodniej części miasta zasila wodą sztuczne zbiorniki przemysłowe, a następnie przebiega samo miasto, jako wąziutka smuga, dążąc w kierunku na południe i zachód. Zewsząd okalają miasto resztki rozległych niegdyś lasów; ogród miejski, rodzaj parku, zdobi je na przestrzeni prawie 4000 sążni kwadr., a tu i owdzie w podwórzach oko dostrzega nieco zieloności. Po za miastem, na gruncie wyniosłym i piaszczystym widać 3 odrzewione cmentarze, z tych cmentarz katolicki styka się prawie z zabudowaniami miejskimi.

Ulice tu są dosyć szerokie; na 6-iu główniejszych ulicach ułożone są chodniki asfaltowe, a zabudowania, z wyjątkiem kilkopiętrowych gmachów fabrycznych, są po większej części jednopiętrowe lub parterowe. W roku 1894 miasto posiadało domów 554, z tych 160 murowanych.

Co się tyczy bruku — miasto przedstawia bardzo złe warunki: zluzowane kamienie tworzą ogromne fugi a tu i owdzie ogromne nawet doły. W obec tego wyboistego bruku maleje cała doniosłość ukształtowania powierzchni miasta: wody meteoryczne wraz ze splukaniami nieczystościami ulic zatrzymują się w tych wybojach i, osadzając się, ulegają rozkładowi, tworząc przytem warunki powstawania kurzu i zanieczyszczenia powietrza. Stan rzeczy jest jeszcze nieznośniejszym w zimie, gdy ciężkie wozy, ładowane węglem, ugrzęzną w wybojach: turkot tych wozów, hałaśliwe nawoływanie woźnicy, łącząc się z odgłosem razów, jakimi się częstuje biedne szkapki, tworzy hałas, który potrafi nawet najmocniej śpiącego ze snu obudzić. W chwili, gdy kreślę te słowa, wzięto się tu już do naprawy bruków; prawdopodobnie uwzględni się przytem i tę ważną dla nich okoliczność, że kierunek niektórych rynsztoków, w obecnym stanie rzeczy, nie odpowiada warunkom, zapewniającym ich zawarteściom swobodny odpływ. Prócz naprawy bruków dostrzegamy tu w ostatnich latach i inne zmiany. Otóż, wobec widma cholery podjęto cały szereg ulepszeń zdrowotnych. Zakrzątnięto się gorliwie około studzien: wywiercono 2 nowe studnie artezyjskie, zasypano studnie z wodą niezdatną do picia; przestrzegano większą czystość

rynków i ulic *), rynsztoki polewano, wedle przyjętej modły, wapnem; zrujnowane i zaniedbane parkany doprowadzono do należytego stanu i t. d. i t. d. Rzadko kiedy panował tu taki ruch w odnawianiu domów; można bez przesady powiedzieć, że prawie połowa domów została odnowioną, co znacznie zmieniło miasto i z punktu widzenia estetycznego.

Słowem, co się tyczy porządków zdrowotnych, to dzięki usiłowaniu odnośnej władzy, w ostatnich latach przejawia się tu pożądany kierunek. Szkoda tylko, że tego nie można powiedzieć o stosunkach zdrowotnych, istniejących wewnątrz wielu domów tutejszych, zwłaszcza w dzielnicy uboższej.

Przyjrzyjmy się chwilę temu, co się tu dzieje.

Otóż, trzepanie pościeli, odzieży i t. d. odbywa się w sieni, na poręczach schodów. Wydobywające się przy tym procederze pierze, kurz i najrozmaitsze miazmaty czynią sień niemożliwą do przebycia i wciskają się do mieszkań sąsiadów. Pomyje i inne nieczystości domowego gospodarstwa wylewają się tuż pod oknami lokatorów. Pranie brudnej bielizny, ścierek i t. p. uskutecznia się w wielu domach na podwórzu i to na samej studni lub obok niej: od czasu do czasu balję się nachyla, brudną jej zawartość wylewa, ta ostatnia wsiąka w powierzchnię, otaczającą studnię, nieco cieczy przedostaje się i do studni; praczka nabiera znów czystej wody do balji i t. d. Dużo podwórzy nie posiada bruku lub ten ostatni porasta zielskiem; tu i owdzie na podwórzach poniewierają się wyrzucone resztki gospodarstwa kuchennego i t. d.

A teraz słów kilka o oświetleniu miasta.

Dopóki fabryki są w ruchu i sklepy otwarte, stan rzeczy jest tu jeszcze znośnym, zwłaszcza w dzielnicy przemysłowej. Lecz później ulice zalegają ciemności, których 60 latarni naftowych, jakie miasto posiada, nie są w stanie rozproszyć. Spóźniony przechodzień musi stąpać po omacku, a biada mu, jeśli nie zna doskonale topografji miasta lub jeśli w ciągu dnia nie zdołał zapamiętać miejsca, gdzie wznosi się rusztowanie lub gdzie pozostawiony został stół rzeźnicki, by w porę przeszkody te ominąć! Prócz tego panuje tu zwyczaj, że niosący ciężary nie usuwają się na środek ulicy, wśród

*) 2 razy tygodniowo: we wtorki i piątki t. j. dni targowe, ulice są tu zamiatane i nieczystości wywożone.

mroków więc nocy o wypadek tu nie trudno. Nie jeden też musi wieczorem, gdy go potrzeba wyciąga, ćmić dużo papierosów, by tym sposobem zwrócić uwagę dźwigającego naprzykład drabinę lub drąg, że idzie ktoś, któremu są oczy miłe.

Z powyższego widzimy więc, że obok wielu widocznych dowodów należytego zrozumienia potrzeby ulepszeń zdrowotnych, istnieją jeszcze tu i owdzie takie warunki, które dopiero oczekują swego przeistoczenia.

ROZDZIAŁ II.

Mieszkania uboższej ludności.

Typową siedzibą ubogiego mieszkańca miasta Zgierza jest izdebka, objętości 25—35 metrów sześć., najczęściej o jednym, rzucającem skąpe światło, okienku, o cienkich, odrapanych, rzadko wybielanych ścianach, o suficie niskim i podłodze pełnej szpar. Słowem jest to celka szczupła, ciemna a często i wilgotna. Izby takie spotykamy przeważnie w częściach miasta więcej obwodowych i na przedmieściach. Mieszczą się one na parterach lub na poddaszach; do ostatnich prowadzą najczęściej strome, ciemne i uginające się pod nogami schody. Suterem tu stosunkowo bardzo mało. Drewniane łóżko, stolik, jedno lub dwa krzesła, duży kufer, gdzieś szewcki warsztat lub stół ubogiego krawca — oto cała chudoba tych mieszkań. Na gwoździach wbitych w ścianę zawieszoną jest odzież, kilka obrazów świętych; rzadko kiedy znajdujemy tu szafę w kącie lub przy kominie widzimy grudkę węgla kamiennych, a na oknie lub stole nieco zapasów żywnościowych; czasem izdebkę zdobi kilka doniczek z kwiatami. Izbę zamiata się rzadko i to przeważnie na sucho: unoszący się w powietrzu kurz układa się na ścianach, oknach i przechowywa się tu całe lata. Od czasu do czasu w pokoiku tym piorą bieliznę: woń mydlin, odór brudu, wydobywając się z balji, miesza się z wyziewami, uchodzącymi z garnków i tworzy w izbie nieznośny zaduch. W lecie, zwłaszcza w dniu spiekoty, panuje tu gorąco nie do wytrzymania. A w zimie warunki są tu jeszcze gorsze: mało ciepła dająca kuchenka, ściany wilgotne, brak podwójnych okien, zewsząd szpary, których gospodarz nie śpieszy się opatrzeć, a o co upominać się nie ma śmiałości zalegający w płaceniu komornego lokator, wszystko to czyni pobyt w izbie tej w wysokim stopniu ciężkim. Radzą sobie też biedni ludziska jak i mogą: ten i ów wsta-

wia do izdebki piecyk żelazny, dający mało ciepła i na krótko. Inni znów postępują inaczej: otóż, gdy mróz dokuczy już zanadto, a nie widzi się sposobu pokoiku ogrzać, pozostawia się dzieci dzień cały w łóżku. Ileż to razy, wchodząc do tych mieszkań w charakterze lekarza, stałem w obliczu takich smutnych, a wymownych sytuacji!

W mieście, zależnie od punktu, izdebka powyższego typu kosztuje od 20 do 38 rubli rocznie; w obwodowej części miasta i na przedmieściach (Przybyłów, Piaski, Wiatraki) mieszkanie takie jest nieco tańsze (20—28).

Zarobkująca rodzina zazwyczaj składa się z męża, żony, dwojga lub trojga dzieci i starego ojca lub matki. Dodajmy do tego sublokatorów, jakich ubogie rodziny chętnie przyjmują, a otrzymamy, że na pokój wypada przeciętnie 4 lub 5 osób; czasem izdebkę tak zamieszkują 2 rodziny. Skupienie więc ludności tu jest znaczne: na dorosłą osobę (lub dwoje dzieci) przypada nie więcej jak 7—8 sześć metrów powietrza. Wzmiankowani sublokatarowie rekrutują się przeważnie z robotników niezonatych lub robotnic niezameężnych; płacą oni zwykle rs. 1 miesięcznie za ką; tacy „komornicy“ zwykle stołują się u swych gospodarzy, za co płacą osobno, tygodniowo, zaraz po otrzymaniu zapłaty w fabryce.

Zobaczymy teraz, jak tu uboższa ludność sypia?

Ilość łóżek w mieszkaniu może służyć za miernik warunków higienicznych danego mieszkania. Świadczy ona bowiem o dobrobycie lub biedzie, większej lub mniejszej dbałości o wygody, a nawet o pewnem pojmowaniu tego, co zdrowe, a co jest szkodliwe. To też przy ocenianiu warunków zdrowotnych mieszkań w Zgierzu, kierowałem się między innymi, stosunkiem liczebnym łóżek do członków rodziny. W sferach zamożniejszych powyższy stosunek znajduje się w zupełnej zgodzie z cyfrą osób w rodzinie. Inaczej się rzeczy mają wśród uboższej ludności tutejszej. Pragnąc dać czytelnikowi przybliżone pojęcie o interesującym nas zjawisku nadmieniamy, że na wyrobniczą lub rzemieślniczą rodzinę, składającą się przeciętnie z 4-ch osób, przypadają 2 łóżka. Nieznaczną w tej mierze różnicę spostrzegamy wśród uboższej ludności żydowskiej, gdzie stosunek łóżek do liczby osób w mieszkaniu odpowiada stosunkowi 3 : 4.

Nie trudno odgadnąć, jaki obrót tu wezmą rzeczy, gdy ktoś w rodzinie zachoruje.

Wiem z doświadczenia, że ilekrotnie zapomniałem zwracać uwagę osób, otaczających chorego, iż tego ostatniego należy pozostawić w osobnym łóżku, nikomu na myśl nie przyszło na noc go izolować. Jak szkodliwie się odbija na chorym sypianie z inną osobą i jakie niebezpieczeństwo zagraża tej ostatniej, chyba bliżej objaśnić nie trzeba. Fakty udzielania się sprawy zakaźnej przedewszystkiem osobie, sypiającej z chorym, same za siebie mówią.

Nasuwa się teraz pytanie: czemu przypisać należy taką niewygodę, jak sypianie pospołu?

W każdym razie przyczyną tego skupienia nie jest brak pościeli, przeciwnie, pościel widywałem wśród uboższych mieszkańców nietylko w ilości dostatecznej lecz uderzał mnie zawsze pewien jej nadmiar. Brakiem miejsca w izbie na wstawienie jeszcze jednego łóżka również zjawiska tego tłumaczyć nie można. Przyczyna więc tych anormalnych warunków sypiania tkwi najprawdopodobniej w pewnej niewrażliwości ubogich mieszkańców na niewygodę. Wyłuszczone właściwość jest, że tak powiem, znamionym rysem tej sfery, o czem będziemy mieli sposobność przekonać się i w innem miejscu. Dodam tu tylko, że pościel jest utrzymywana przytem brudno: poduszki i pierzyny (kołder uboga ludność tu nie używa) najczęściej są bez powłoczek i rzadko przewietrzane, prześcieradła (z żaglowego zwykle płótna) niechętnie zmieniane.

.

Oto krótki zarys sytuacji, wśród jakiej mieszka tu uboga, zarobkująca ludność. Szkic powyższy prowadzi nas, niestety, do smutnego przeświadczenia, że żadnego z opisanych warunków niepodobna pogodzić z najskromniejszymi bodaj wymaganiami nauki o zdrowiu. W podobnem otoczeniu mogą, co prawda, znakomicie bytować rozmaite drobnoustroje, ale istota ludzka w takich warunkach wegetuje tylko. Brudna, wilgotna, ciasna, cuchnąca stęchlizną izba podkopuje zdrowie ubogiego lokatora, wzbudza w nim wstręt i—nic dziwnego—wskazuje mu drogę do szynku.

ROZDZIAŁ III.

Kąpiele i łaźnia.

Gdym tu przed 3-ma laty osiadł w charakterze lekarza, uwagę moją, zaraz na wstępie, zwrócił brak w mieście kąpeli. Udało mi

się rozbudzić inicjatywę w tym kierunku: znalazł się przedsiębiorca i w roku 1893 powstało tu urządzenie kąpielowe wraz z łaźnią. Lecz okazało się niebawem, że zakład powyższy w mieście naszym utrzymać się przy życiu nie potrafi, z tej racji, iż brak tu amatorów kąpeli. Właściciel kilkakrotnie łaźnię wydzierżawiał, dwa razy nawet zupełnie ją zamykał, to znów naprzemian, rodzajem próby, otwierał. Obecnie zakład ten jeszcze istnieje, jest dwa razy tygodniowo, i to tylko w lecie, otwartym, lecz wkrótce zostanie już zupełnie zwiniętym, właściciel bowiem od dłuższego już czasu zamyka swe tygodniowe rachunki wyraźnym niedoborem.

Wanny i łaźnia utrzymywane są czysto i starannie, bilety są tanie, trudno więc dociec przyczyny, dlaczego zakład powyższy jest tak mało odwiedzany.

Prawda, że ten i ów, ze sfery zamożniejszej, posiada w mieszkaniu swem wannę, ale tacy stanowią tu znaczną mniejszość mieszkańców; przeważna część ludności *) mało lub wcale nie korzysta z kąpeli.

Biedniejsi żydzi mają tu tak zw. *mikwę*. Jest to kryte zabudowanie, składające się z dużego basenu i izdebki do rozbierania się. Basen jest umieszczony nad źródłem i posiada posadzkę cementową; woda w nim ogrzewana jest za pomocą rur, ułożonych na dnie zbiornika i przeprowadzających parę z kotła. Ponieważ wodę zmieniają tu rzadko, raz bowiem tylko na 3 dni, opisane więc urządzenie kąpielowe—jako bardzo pierwotne—wymaganiom zdrowotnym nie odpowiada.

Zjawisko nieznacznego zapotrzebowania w naszym mieście kąpeli jest tem smutniejsze, że przewagę liczebną wśród biednych mieszkańców Zgierza stanowią ludzie pracujący w fabrykach tutejszych**), gdzie warunki zanieczyszczania skóry spotykamy na każdym niemal kroku, zaś ta sfera pracujących jest właśnie najbardziej na punkcie schludności opieszalą. Opieszalność tę można poniekąd nawet usprawiedliwić. Wyrobnicza warstwa ciężko walczy z niedostatkiem; jedyną troską tych ludzi jest, jak przeżyć dzień dzisiejszy; zarobek

*) W roku 1894 ludność miasta liczyła 18642 mieszkańców.

**) Według informacji oficjalnych, liczba robotników w tutejszych zakładach przemysłowych wynosiła w roku 1894 osób 2850, lecz cyfra ta jest stanowczo za małą.

ich ledwie starczy na opędzanie najbardziej naglących potrzeb—nie-raz nawet braknie grosza na opał; niepodobna więc myśleć o łaźni. A prócz tego uboga ludność nic nie wie o zgubnem działaniu brudu, a przekonać ją o tem nie tak łatwo, brud bowiem nie boli...

Jeśli więc zarobkująca sfera nie pojmuje potrzeby kąpieli i zdobyć się na kąpiel sama nie potrafi, to stać się to powinno staraniem warstw ze stanowiska dobrobytu więcej uprzywilejowanych. Obowiązkiem więc, a nawet czystem wyrachowaniem przemysłowców byłoby zakładać przy swych fabrykach łaźnie dla robotników. Łaźnie mogłyby tu powstać bez ponoszenia wielkich kosztów; urządzenie ich bowiem nie wymagałoby osobnych kotłów, pomp i t. p. przyrządów, gdyż wszystko to już się w fabrykach na miejscu znajduje. Dostatecznem było by przeznaczyć tylko na ten cel osobną przy fabryce izbę i przeprowadzić kilka rur z kranami.

Że zaprowadzenie łaźni w fabryce dogadzałoby interesom fabrykantów w nie mniejszym stopniu, aniżeli potrzebom ich pracowników, przewidzieć można rozumiejąc, że obniżyłaby się wśród tych ostatnich frekwencja chorób, wynikających z brudnego utrzymywania ciała, a podniosłaby się natomiast wydolność pracującego. Ztąd zmniejszyłyby się wydatki na lekarstwa, opłacane przez fabrykanta, rzadszemi byłyby przerwy w pracy z powodu chorób.

Właściciele więc fabryk powinni by stanąć po stronie tych uzasadnionych wymagań.

ROZDZIAŁ IV.

Woda studzienna. — Rzeka Bzura. — Zbiorniki przemysłowe.

Zgierz w roku 1894 posiadał 236 studzien, a w tej liczbie 23 głębokie a resztę stanowiły studnie płytkie. W owym roku woda ze wszystkich tych studzien była poddana hygjenicznej ocenie. Zanim przyjrzymy się wynikom dokonanej analizy, nie od rzeczy będzie w kilku słowach zobrazować stan studzien tutejszych.

Otóż w tym punkcie daje się tu spostrzegać ogromne zaniedbanie.

Powierzchnia gruntu około studni nie wszędzie jest obrukowana, a tu i owdzie znajdujemy ją na jednym poziomie z terytorjum podwórza, czasem nawet otaczający studnię grunt się nieco zapada. W bliskości więc studni powstają warunki zbierania się rozmaitych

nieczystości; tworzą się tu nieraz całe kałuże błota. Kierunek ścieków podwórzowych jest tu i owdzie wadliwie urządzonym: płynne ich zawartości nie wszędzie mają zapewniony swobodny odpływ; czasem kierunek cieczy jest nawet wsteczny i zwraca się ku studni. Ocembrowanie wielu studzien jest nie szczelne, materiał pokrywający je nadgniły, z masą szpar i różnej wielkości otworów. A nadto, ileż to studzien znajduje się w blizkiem sąsiedztwie z dołami kloaczniemi, co wobec miejscowych warunków warstw ziemnych naszego miasta, gdzie grunt jest przeważnie przepuszczalny, nabiera tem większego znaczenia.

Stańmy tu więc w obliczu całego szeregu wadliwych warunków, które najlepszą nawet wodę zaskórnią są w stauie uczynić niezdatną do użytku wewnętrznego; zwłaszcza podczas ulewnych deszczów lub roztopów wiosennych zanieczyszczanie wody studziennej dosięga u nas znacznych rozmiarów: obfity opad atmosferyczny spłukuje z otaczającego gruntu najrozmaitsze nieczystości i wprowadza je do studzien przez szpary w ich pokryciu lub też przez nieszczelną wyprawę wewnątrz studni.

Powyższe szczegóły pozwalają nam już poniekąd wnioskować o higienicznej wartości wody naszych studzien.

Lecz oto rezultat oceny chemiczno-bakterjologicznej.

Wynik jej, jak należało przewidywać, wypadł jaknajniepomysłniej. Z pomiędzy 236 prób, uznano tylko wodę z 36 studzien, jako zdatną do użytku wewnętrznego, woda zaś reszty studzien zawierała bądź to składniki szkodliwe dla zdrowia (69 studzien), bądź też mocno podejrzane (131 studzien).

Otóż rozbiór chemiczny wykazał obecność znacznej ilości substancji organicznych i kwasu azotnego, tu i owdzie ślady amoniaku, kwasu azotawego, wysoką twardość ogólną wody i t. d. Dla nas tu najważniejszem jest skonstatowanie obecności materji organicznych obok znacznej ilości kwasu azotnego, gdyż daje ono pewny dowód zanieczyszczenia wody studziennej masami kałowemi *) i potwierdza słuszność powyżej przytoczonych uwag o blizkiem sąsiedztwie wielu z tutejszych studzien z dołami ustępowemi. Poszukiwania bakterjo-

*) Dr Fr. Sander: „Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia“ tłom. Dr St. Markiewicz.

logiczne stwierdziły obecność w wodzie naszej całej fauny najrozmaitszych drobnoustrojów i to przeważnie w wielkiej ilości. Znaleziono tu obfite wegetacje wodorostów (*Leptothrix*, *Crenothrix* i t. d.), dużo bakterji gnilnych, skonstatowano obecność amebów, wibrjonów. Znaczna ilość gatunków—jak się okazało—rozrzedzała żelatynę na płycie. Swoistych zarazków chorobotwórczych nie znaleziono.

Z wyników badań mikroskopowych podkreślamy znów jeden ważny fakt, a mianowicie stwierdzanie ogromnej ilości bakterji i rozmaitości ich gatunków. Zjawisko bowiem różnorodności gatunków bakterji każe przypuszczać, że drobnoustroje te dostały się do studzien z powierzchni pobliskiego gruntu, drogą bezpośrednich dopływów *).

Oto szczegóły analizy wody kilku studzien tutejszych.

W 100 litrach wody znaleziono (dane przytaczam w całych liczbach).

Nr kontrolli	Przezroczystość	Ilość części stałych w ogólności, wysuszonych przy + 110 C.	Twardość ogólna			Chloru	Ciężar organiczn. obliczonych jako kwas szczawowy	Azotanów obliczonych jako N ₂ O ₅	Amoniak	Kwasu azotowego.	Liczba mikroorganizmów w 1 cent. sześci.	Rodzaj znalezionych przy hodowli mikroorgan.
			Twardość ogólna	Twardość stała								
10	Przezr.	137 gr.	35	35	37 gr.	4	34	ślady	ślady	bez	Pleśniowce	
11	"	138 "	32	32	36 "	2	38	ślady	ślady	liku	bakt. gnilne	
12	mętnawe	116 "	19	15	18 "	5	23	—	ślady	640	Pleśniowce	
16	przezr.	132 "	37	29	34 "	2	40	—	—	680	Mikroorg. b. podejrz.	
										182	Pleśniowce	

Słowem, poszukiwanie chemiczno-bakterjologiczne wymownie stwierdziło zależność niepomyślnego stanu wody od niedbałego utrzymania studzien tutejszych. Na tem—rzec można—polega i cała wartość dokonanej analizy. Co się bowiem tyczy pytania, czy rozbiór powyższy rzucił dosyć światła na stan naszej wody gruntowej—odpowiedzieć należy przecząco. Przyczynę łatwo odgadnąć. Oto, przed wysłaniem wody do oceny sanitarnej nie uwzględniono wcale wa-

*) Dr K. Chomski: „Określenie higienicznej wartości wody do picia.“ „Zdrowie“ 1895. Lipiec.

znych warunków, jak: uprzednie oczyszczenie studni, zabezpieczenie jej od dopływów pobocznych; nie usunięto również wymienionych wyżej technicznych braków studzien, oraz wadliwych warunków powierzchni otaczającego studnię gruntu. Należało również wiedzieć, że czerpanie próbnych porcji w porze deszczowej do celu nie prowadzi, zwłaszcza jeśli studnie są w stanie bardzo zaniedbanym. Wysłane więc do rozbioru próbne porcje wody studziennej zawierały mieszaninę wody gruntowej z wyługowanymi nieczystościami podwórzny, dołów ustępowych i t. d.

Rzecz więc naturalna, że analiza wody studziennej, dokonywana w podobnych warunkach, i choćby była kilkakrotnie powtarzana, nie może wyrokować o stanie naszego alluwium.

A teraz słów kilka o konsumpcji wody na cele przemysłowe naszego miasta.

Tutejsze gospodarstwo fabryczne, zwłaszcza apretury i farbiarnie spotrzebowują ogromną ilość wody i tę ostatnią czerpią bądź ze studzien, bądź też z rzeki Bzury. Dla zapewnienia sobie wody z tej ostatniej urządzono tu, w północno-wschodniej części miasta stawy, tworzące duże, sztuczne baseny. Powierzchnia wód tych dosięga w porze topnienia śniegów 15780 sążni kw.*) Zbiorniki powyższe, zapewniając dla celów przemysłowych zapasy wody, czynią konsumpcję tej ostatniej mniej zależną od ogólnego wodostanu. Jednakże podczas gorącego lata daje się tu czasem zauważyć chwilowy brak wody.

Co się tyczy wody, używanej na potrzeby publiczne miasta, to konsumpcja jej jest tu tak nieznaczna, że redukuje się tylko do nagłych zapotrzebowań w razie pożaru.

ROZDZIAŁ V.

Doły odchodowe. — Wywózka zawartości kloacnych. — Ścieki fabryczne.

Urządzenie ustępów jest tu bardzo pierwotne: dół z ziemi, rozmaitej wielkości, najczęściej bez wyprawy nieprzeziąkalnej, nad dołem wznosi się małe zabudowanie z kilkoma komórkami — oto i wszystko. Jama kloaczna jest po większej części od tyłu otwartą, a więc wystawiona na działanie powietrza, tu i owdzie trochę otworów i szpar w butwiejących deskach ustępu—oto i wszystkie drogi, wentylujące zbiornik odchodowy. Dla dzieci osobnych siedzeń tu niema, to też u wejścia i na podłodze wychodka jaskrawo manifestują się skutki nieuwzględnienia tych urządzeń.

*) Petrow i Waryków: „Łódź“ „Kratkij istoryko-statisticeskij oczerk.“

Podczas grasowania w okolicy cholery na unieszkodliwienie materji odchodowych zwracano baczną uwagę, obecna zaś dezynfekcja i dezodoryzacja miejsc ustępowych jest mniej przestrzeganą.

Usuwanie zawartości dołowej uskutecznia się w naszym mieście sposobem również prymitywnym. Oto masy kloaczne czerpią tu z dołów kublami, wlewają do beczek i następnie wywożą za miasto. Jakkolwiek czynność powyższa dokonywana jest w nocy, jednakże daje się ona dobrze we znaki nosom lokatorów, przy poruszaniu bowiem materji odchodowych wydobywa się straszna woń; zwłaszcza w lecie wypróżnianie dołów staje się nieznośnem. wzmiankowany bowiem odór przenika przez otwarte okna do mieszkań. Skutki tej cuchnącej czynności odczuwają również mieszkańcy tych ulic, przez które beczki są skierowywane: przez szpary beczek i niehermetycznie zamykane otwory sączy się nieraz zawartość beczek i pozostawia wzdłuż ulic długi, złowonny szlak.

Nie będę się tu rozpisywać o tem, jak zgubną doniosłość dla zdrowia posiada powyższy system usuwania zawartości dołowych. Sądzę jednak, że nie przesadzę, jeżeli powiem, iż złowonne gazy działają tu na nasze płuca szkodliwie w tej samej mierze, w jakiej obrażają nasz zmysł estetyczny.

Słowem system usuwania nieczystości odchodowych w Zgierzu jest bardzo pierwotny i daje dużo powodów do zarzutów higienicznych. W mieście, połączonem drutami telegraficznemi, gdzie gmachy fabryczne korzystają z oświetlenia elektrycznego lub gazowego, podobne zjawisko jest conajmniej anachronizmem!

A teraz słów kilka o ściekach fabrycznych!

Wody fabryczne, oddzielnemi dla każdej fabryki rynnami drewnianemi, odprowadzane tu są do systemu rowów, przebiegających miasto w kierunku głównych zakładów przemysłowych. Po drodze przyjmują one płynne zawartości rynsztoków i uchodzą na południowym skraju miasta do Bzury. Jak widzimy więc, Bzura stanowi naturalny ściek dla miasta, unosi ona bowiem nieczystości fabrycznego i domowego gospodarstwa, jak również w znacznej mierze i wody deszczowe. Jakkolwiek koryto ścieków posiada grunt przepuszczalny, filtrujący i w wielu nawet miejscach jest ono otwartem, jednakże zakazający wpływ cieczy na wodę studzienną i powietrze, redukuje się tu — z wyjątkiem dzielnic niżej położonych — do nieznaczących tylko rozmiarów. Otóż sytuację ratuje u nas — jak to już kilkakrotnie wzmiankowałem — szczęśliwa konfiguracja powierzchni miasta,

o terenie wyniosłym, zapewniającym zanieczyszczonym wodom szybki spadek.

A więc takie stałe składniki odcieków, jak kwasy, sole, barwniki i bejce, rozproszone w cieczy, zawieszona włókna wełny, zgniły mocz, używany w fabrykach, oraz najrozmaitsze substancje odpadków domowego gospodarstwa, będąc unoszone wartkim prądem, osadzają się na gruncie w stopniu bardzo tylko nieznacznym i co zatem idzie, tworzą mało warunków gnicia.

ROZDZIAŁ VI.

Rzeźnia. — Przewózka bitego mięsa przez miasto. — Sprzedaż mięsa. —
Falszowanie mleka.

Od roku 1893 miasto nasze posiada nową rzeźnię. Jest to gmach niewielki, murowany, położony przy szosie, w miejscu otwartym, w wiorstowej prawie odległości od miasta. Składa się z przedsiionka i dwóch hal, o posadzce cementowej. W każdej z tych hal, przeznaczonych do bicia bydła, urządzona jest pompa; po dokonanej więc rzezi posadzkę splukuje się wodą: krew, ekskrementy bitych zwierząt, wraz z wodą płuczkową spływają w rowkach posadzki do osobnego zbiornika, umieszczonego za rzeźnią, z tyłu. Zbiornik powyższy jest wprawdzie nieco za mały, szybko bowiem się cieżą zapełnia i zmusza do ostrożniejszego spotrzebowywania wody, lecz z drugiej znów strony mała objętość rezerwoaru ma i swoją dodatnią stronę: zniewala ona bowiem dzierżawcę bydłobójni do codziennego usuwania zawartości zbiornika i zapewnia tym sposobem przestrzeganie przepisów policyjno-sanitarnych. Najmniejsze ociąganie się tu z wywózką powoduje zanieczyszczanie gruntu około zbiornika i zdradza się okrutną wonią.

O ile jednak urządzenie i utrzymywanie rzeźni nie nastrocza poważnych zarzutów ze stanowiska sanitarnego, o tyle znów proceder przewożenia bitego mięsa do miasta i przechowywania tegoż, daje sposobność do niezbyt pochlebnych uwag.

Otóż bite mięso przewozi się z bydłobójni w deskach. Sącząca się jeszcze krew, zmoczywszy wóz, ścieka na ziemię i znaczy ulice miasta krwawymi śladami. Pomijam tu już względy natury estetycznej; niepodobna jednak nie dostrzedz w powyższym sposobie przewożenia mięsa warunków niehygienicznych. Oto zbroczone krwią deski wozu zanieczyszczają się: skrzepy krwi ulegają rozkładowi i zakażają wytworami gnicia następne transporty mięsa.

Niemniej wadliwym jest tu sposób przechowywania mięsa na składzie.

Jatek, zniszczonych przed dwoma laty przez pożar, miasto jeszcze nie odbudowało *). Częstkowa więc sprzedaż mięsa uskutecznia się w rozmaitych punktach miasta. Ćwiartowane kawały mięsiwa wiszą w sklepach lub leżą na stołach, poustawianych na ulicach i rynkach, zanieczyszczają się kurzem ulicznym i błotem. Stoły przytem są brudne, w bliskości straganu tworzą się całe kałuże, poniewierają się odłamki kości i t. d.

Słowem, czystość przy sprzedaży mięsa jest bardzo mało u nas przestrzegana. Opieszłość handlujących tym artykułem graniczy tu nieraz z karygodnem niechlujstwem. Oto przykład: Kilka miesięcy temu uwagę moją zwrócił pewien rzeźnik, który przy odważaniu mięsa nóż trzymał w ustach i następnie tym samym, zaślinionym nożem ćwiartował inne porcje mięsa! Fakt ten wymownie ilustruje stan rzeczy.

W sprawie mleka da się tyle tylko powiedzieć, że wiadomości, jak fałszować ten artykuł nie sięgają w naszym jeszcze tak daleko, jak w miastach większych. Mleczarka u nas lub w okolicy zadawalnia się dotychczas domieszką do mleka znacznej ilości wody i zbieraniem śmietanki. Lecz i tego rodzaju upośledzanie wartości pożywnej mleka należy podnieść do znaczenia ważnych szkodliwych momentów, zwłaszcza u nas, gdzie krowie mleko jest jedynym pokarmem bardzo wielu dzieci uboższych mieszkańców. (D. n.)

KILKA SŁÓW
U WARUNKACH ZDROWOTNYCH POCZĄTKOWYCH SZKÓŁ MIEJSKICH
I CHEDERÓW
w Prenach gubernji Suwalskiej.

Podał **Dr Grodecki.**

— Nie ulega wątpliwości, że szkółki początkowe w sprawie ogólnego dobrobytu i oświaty ludowej odgrywają pierwszorzędną rolę;

*) W chwili gdy kreślę te słowa, wzięto się już do odbudowania jatek.

pewnem jest także, że dzieci ludu mają te same potrzeby fizjologiczne oraz takie same prawo do opieki ze strony warstw inteligentnych, co i dzieci t. zw. wyższych klas społecznych, a jednak pomimo dwie te prawdy mało kto u nas interesuje się tą instytucją. Mówiąc to nie mam bynajmniej na względzie kwestji nauczania, takowa bowiem nie wchodzi w zakres naszej kompetencji, chodzi tu o rzecz całkiem inną, mianowicie o poznanie warunków zdrowotnych, w jakich dzieci ludu zdobywają naukę. Że warunki te są zgoła nie świetne, o tem wie chyba każdy, kto choć raz w życiu był w szkole: że warunki te możnaby z czasem poprawić, nie ulega chyba kwestji, gdyż budynki szkolne budują gminy wiejskie lub miejskie. Ale żeby coś poprawić, trzeba najprzód niezbitnie dowieść, że to coś jest złe. Zdawałoby się, że kwestja to pierwszorzędnej wagi, gdyż dotyczy zdrowia jaknajszerszego ogółu, bo dzieci całego ludu naszego, że więc powinny się oddawna znaleźć na porządku dziennym naszych trosk i badań. Tymczasem tak widocznie nie jest, gdyż w literaturze bieżącej z ostatnich czasów nie ma ani jednego artykułu *) poświęconego szkółkom wiejskim lub miejskim i tylko jedna praca Dra Ehrlicha poświęcona chederom płockim. To też chcąc, o ile się da, wypełnić lukę postanowiłem, o ile mi na to warunki miejscowe i czas pozwoliły zbadać stan zdrowotny szkółek elementarnych i chederów miejscowych. Z góry proszę o sąd pobłażliwy dla tej mojej pracy, ale mieszkając w lichej mieścinie nie mogłem zastosować do swoich badań ścisłej naukowej metody: stał temu na przeszkodzie brak wszelkich przyrządów, brakło mi nieraz i czasu dla systematycznej pracy, skutkiem czego wprost nie byłem w możności wykonać dużo szerzej nakreślonego planu. I jeżeli pomimo to wszystko zdecydowałem się na ogłoszenie wyników swoich, to jedynie dla tego, że przy całej skromności swojej rzucają one pewne światło na te opłakane warunki, w jakich tyle biednych dzieci zdobywa początkową naukę. Jednocześnie żywię nadzieję, że może kto z kolegów, w lepszych odemnie będący warunkach, pod wpływem tego skromnego komunikatu zechce w analogicznym kierunku zbadać inne szkółki. Jak dalece zachodzi tego potrzeba, łatwo się przekonać po

*) W tym względzie powołuję się na łaskawie udzieloną mi przez sz. kol. Polaka notatkę.

przeczytaniu niżej przytoczonych danych. Smutne są one, a co gorsze, zdaje mi się, że szkoły preńskie nie stanowią wyjątku, że zło jest ogólne, należy się więc o temu pewnić i zwrócić uwagę na dobroczynność ogółu w tym kierunku.

Że mogłem bez przeszkody w każdej chwili swoje badania prowadzić, zawdzięczam to uprzejmości JW-go Naczelnika Dyrekcji Naukowej Suwalskiej rz. r. st. Nienadkiewicza, któremu też na tem miejscu składam uprzejmą podziękę.

Za przedmiot badań swoich wziąłem 2 szkoły miejskie oraz 2 chedery, te więc tylko szczegółowo opiszę a innym chederom poświęcę krótką wzmiankę.

I. Szkoła jednoklasowa ogólna.

Sala szkolna mieści się w jednopiętrowym domku drewnianym, leżącym przy ulicy Balwierzyszkowskiej; dom to z pozoru niezły, wilgotny jednak i zimny, od zewnątrz nie tynkowany ani też nie oszalowany, tynk zaś wewnętrzny cienką zaledwie stanowi warstwę. Dom posiada mały zaledwie kilkanaście łokci kwadratowych mający dziedziniec, wiecznie brudny i nie brukowany. Z jednej strony dom przylega do ulicy, z drugiej do zaułka, stanowiącego na wiosnę i w jesieni trudne do przebycia błota. Okna szkoły wychodzą na południowy zachód, rolet przy nich nie ma, może więc słońce całymi godzinami przygrzewać i rozpalać dzieciakom głowy, nic też dziwnego, że wielu z nich podczas nauki skarży się na mocny ból głowy. Wejście do szkoły jest wprost z sieni, nie dość szczelnie zamykanej. Do ogrzewania sali służy piec, z paleniskami znajdującymi się w sąsiednim pokoju. Podłoga z desek nie malowana i zawsze podejrzaną czystości, ściany wapnem pobielone. Okien 5, z nich 3 wychodzą na południe, 2 na zachód; lufcików 2, wychodek wprost ohydny, ułatwiają więc dzieci swoje potrzeby naturalne *sub divo*.

Dane przestrzeniowe przytoczę poniżej w tabliczce.

II. Szkoła jednoklasowa ogólna.

Sala szkolna mieści się w domu należącym do preńskiej gminy ewangelickiej; jest to stary drewniany domek, niski, zewnątrz deskami obity, wewnątrz cienko otynkowany. Dom jest dosyć suchy i ciepły. Sala szkolna wychodzi na mały dosyć schludnie utrzymany, niebrukowany dziedziniec, oknami na południe zwrócona. Wejście do szkoły z małej sionki; sala pobielona wapnem, posiada 3 okna, w jednym z nich małe lufcik. Do ogrzewania służy ceglany piec.

Podłoga niemalowana. Wychodek leży o kroków 10—12 od okien szkolnych; jak na nasze warunki jest on znośny.

III. *Cheder (Talmud-Thora).*

Rzadko chyba się zdarza widzieć budynek szkolny w tak opłakanym położeniu się znajdujący, jak to w danym razie ma miejsce, bo proszę sobie wyobrazić: z jednej strony vis à vis okien szkolnych na kroków 40 wychodek ogólny, ku pożytkowi całej ludności izraelskiej, uczęszczającej do bożnicy służący, zawsze brudny, zawsze fekaljami przepelniony, z drugiej również o kroków 40 płynący wśród niskich brzegów strumień, rozlewający się co jesień i wiosna, naokoło śmietnik, który podczas deszczów zamienia się w jeden wielki zbiornik błota. Domek szkolny przepołowiony wzdłuż na 2 części, z nich w jednej na południe zwróconej mieści się szkoła, w drugiej przytułek dla ubogich. I sąsiedztwo przeto mają dzieci nie wesole.

Sam budynek szkolny jest drewniany, nie obity deskami, wewnątrz cienko tynkowany i wapnem pobielony. Wchodzi się doń przez małą z desek zbitą przybudówkę, stanowiącą przedsionek. Pośrodku sali szkolnej wznosi się piec ceglany, na około ławki; podłoga drewniana, niemalowana i bodaj że nigdy nie myta. Okna w liczbie 5 wychodzą na południe, posiadają one oberlichty, które podobno mają się tu otwierać dla wentylacji.

IV. *Cheder (prywatny).*

Cheder ten może być uważany poniekąd za najbogatszy i jest bardzo schludnie utrzymany. Mieści się on w domu drewnianym przy ulicy Balwierzyszkowskiej w mieszkaniu małamedy. Dom jest ciepły, suchy, porządnie wewnątrz tynkowany i wapnem wybiełony. Pokój, w którym się cheder mieści, za pomocą przepierzenia z desek rozdzielony jest na 2 części: pierwsza mniejsza służy niejako za przedpokój, w którym dzieci mogą wierzchnie ubranie zostawiać, w drugiej mieści się szkoła. Podłoga niemalowana, czysto utrzymana, okna wychodzą na południe ku ulicy; podwórze dosyć brudne, nie brukowane, wychodek pierwotnej konstrukcji, niechlujnie utrzymany.

W następującej tabliczce zestawiam dane przestrzeniowe, odnoszące się do wyżej opisanych budynków szkolnych.

Tablica I.

	Szkoła I.	Szkoła II.	Cheder III.	Cheder IV.	U w a g i.
Długość pokoju w metr.	7.65	6.3	11.25	3.85	
Szerokość „ „	5.21	4.62	3.86	4.85	
Wysokość „ „	2.78	2.42	2.50	2.71	norm. 3.5
Powierzchnia podłogi w m ²	39.85	29.1	41.45	18.67	
Przestrzeń pokoju po od- jęciu przestrzeni zaj- mowanej przez meble i piec	102.89	66.9	99.87	49.11	
Liczba okien	5	3	5	2 ¹ / ₂	
„ lufcików	1	1	5	1	
Powierzchnia świetlna .	4.32	1.38	2.83	1.54	
Stosunek powierzchni świetlnej do powie- rzchni podłogi	109:1000	47:1000	68:1000	82:1000	norm. 100:1000
Liczba osób przebywają- cych w szkole	70	31	41	18	
Przestrzeń przypadają- ca na 1 osobę (w m ³)	1.47	2.16	2.43	2.72	norm. minim. 3.8 m ³
Rachując po 3.8 m ³ na osobę powinno się znaj- dować osób	27	17	26	13	

Zastanówmy się chwilę nad przytoczonymi danymi.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy nadzwyczajna szczupłość pomieszczenia sal szkolnych; wszak największą przestrzeń na ucznia w chederze № 4 wynosi zaledwie 2.72 metr. sześć., spadając w szkole № 1 do 1.47 m³ czyli stanowi 0.7—0.38% (!?) wymaganej przez wszystkich hygienistów przestrzeni. To też nic dziwnego, że biedne dzieci już w tydzień, najwyżej zaś w 2 po powrocie z wakacji tracą świeżość cerę, nabierają charłaczego ospałego wyglądu; na lekcjach (do 3-ej) z trudem mogą śledzić za nauką, skarżą się na częste bóle głowy, krwawienie z nosa, jednym słowem niszczejają. Taki stan rzeczy o tyle jest zgubniejszy, że wśród dzieci, uczęszczających do naszych szkółek wielu ma zaledwie 5—6 lat skończonych. Dalej: wszystkie bez wyjątku sale szkolne są za niskie: normalna, wymagana dla sal szkolnych wysokość nie powinna być mniejszą od 3.5 m. (Erismann;

przepisy ministerjów: francuskiego, wirtemberskiego, pruskiego i innych *), tymczasem nasze sale mają 2.42 m., 2.50 m., 2.71 m. i 2.78 m. wysokości, a więc są niższe o 0.72 do 1.08 m.! Okoliczność ta przy owej nadmiernej w danych warunkach przestrzeniowych liczbie uczących się o tyle jest ważniejszą, że sztucznej wentylacji tak dobrze jak nie ma, że dzieci nie mając sali rekreacyjnej ani nawet porządnej sieni, w czasie pauz między lekcjami, w czasie śloty muszą przebywać w tym samym pokoju, przez co zupełnie uniemożliwia się odświeżenie powietrza, które wówczas o tyle staje się gorszem, że uczniowie zmuszeni są siedzieć w wilgotnem ubraniu i obuwiu.

Stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi nie zachowany jest nigdzie.

Wielką niedogodność stanowi brak rolet, któremiby można zasłaniać okna w czasie silnej operacji słońca; wreszcie w żadnej szkółce nie ma słomianek do wycierania nóg, brak kubelków z wodą do picia, wszędzie niemalowane brudne podłogi; koroną zła są ustępy, wprost niemożliwe, zwłaszcza dla dziatwy.

Na jedną jeszcze okoliczność chcę zwrócić uwagę, oto na brak odpowiednich przepisów co do koloru na jaki mają być malowane ściany. Wszak koszt, jakiby wynikł przez dodanie trochę ultramaryny do wapna wyniósłby na pokój zaledwie kilkadziesiąt kopiejek, a ileby się przez to oszczędziło wzroku dzieciom, które i tak już dużo się nacierpią**); nie dosyć bowiem, że się duszą w przepelnionym wyziewami pokoju, torturują się jeszcze na słynnych ławkach. Bo też ławki w naszych szkołach warte są podziwu: wszystkie na jedną modłę, jednakowej wysokości, z wadliwie urządzonei stolikami, z wąskimi siedzeniami, o prostopadłych grzbietach, z nieodpowiedniemi podpórkami pod nogi lub wcale bez takowych!

Ciekawy widok przedstawiają nasze szkółki w czasie lekcji pisania; ile to wysiłku mięśni i oczu potrzebuje 5—6-io letni malec chcąc w pozycji pół wiszącej pół stojącej jako tako pisać!

(D. n.)

*) Porównaj: Żuliński—„Hygjena szkolna“ 1886.

***) Przy małej powierzchni okien kolor biały jest odpowiedni. (Przyp, red.).

BYDŁOBÓJNIA W KALISZU.

Bydłobójnia miejska znajduje się w pobliżu miasta, w stronie północnej, na miejskim polu zwanem łągiem Majkowskim.

Szlachtuzowy budynek przedstawia figurę obszernego równoległoboku. Z dwóch stron pod kątem prostym przylegają do niego dwie murowane szopy, przeznaczone dla postoju spędzanego do uboju bydła i gospodarcze zabudowania, dalej zamyka cały ten szereg wymienionych budowli, znajdujący się z frontu, budynek mieszkalny dla służby, tworząc obszerne przed szlachtuzem podwórze. Wszystkie zabudowania są murowane, kryte papą.

Budynek szlachtuzowy mieści: 3 oddziały dla celów uboju i oprawiania zabitych sztuk bydła służące, pokój nadzoru weterynaryjnego, wreszcie pokój dla rzeźników. Podłogi są wszędzie cementowe, za wyjątkiem pokoju lekarskiego i izb mieszkalnych. Stoki odprowadzające zanieczyszczenia płynne na zewnątrz szlachtuza nie są kryte, lecz powierzchniowe. Początkowo odprowadzanie zanieczyszczeń uboju odbywało się drogą podziemnych tunelów, te atoli po rocznem zaleźdnie funkcjonowaniu uległy zkasowaniu, ponieważ jako mało dostępne dla oczyszczania, okazały się pod względem higienicznym niepraktycznymi.

W dalszym ciągu sprawa wydalenia ze szlachtuza zanieczyszczeń uboju odbywa się przy pomocy systemu t. zw. studzienek osadowych, wymurowanych na tyłach szlachtuza, do których kierują się spływające ze stoków nieczystości, osadzają się one w studzienkach jako na sitach, a płyn po osadzeniu się gęszczy znajduje odpływ do odnogi rzeki Proсны. Przy samym wylocie, wypuszczającym z rezerwoarów osadowych płynne zawartości znajduje się studnia, z której woda zrasza obficie wylot rezerwoarów, oddziaływając jednocześnie wielce dodatnio na czystość całego urządzenia. Dla składania gęstych nawozowych nieczystości służą specjalne śmietniska wymurowane tuż obok rezerwoarów osadowych. Całe urządzenie wygląda na obszerną piwnicę pod dachem z żelaznej blachy.

W ten sposób pobudowany szlachtuz, pomijając niektóre wadliwości w urządzeniu, odpowiada bez zaprzeczenia drugim (kardynalnym) zasadniczym wymaganiom higieny, a mianowicie wyłącza możliwość a) zanieczyszczenia gruntu ponieważ nieczystości uboju są zlokalizowane w rezerwoarach,

b) zanieczyszczania wody rzecznej, wreszcie

c) nieprzepadają odpadki nawozu (gęste) lecz są zutylizowane.

Wadą szlachtuza jest ta, że krew nie może być zbieraną, by tem samem zwiększyć nawozowe gęste odpadki uboju, lncz w fatalny, bo rozkładowy sposób, zanieczyszcza rezerwoary osadowe. Zbierana zaś nie może być dlatego, że z komor dla uboju służących nie są wyłączone czynności wypłukiwania zawartości kiszkowych, przez co niema możności wydzielania krwi, a tem samem takowa uchodzi łącząc się z płynną nieczystością!

Frekwencja uboju w kaliskim szlachtuzie dosięga rocznie:

bydła rogatego	do 4500	głów
cieląt	„ 5000	„
świń	„ 5500	„
owiec	„ 4000	„

Nadzór nad ubojem ma sobie powierzony miejski lekarz weterynaryj (niżej podpisany), pod którego też osobistą kontrolą odbywa się każdodziennie ubój z zachowaniem obowiązujących przepisów ustawy policyi weterynaryjnej i wydawanych cyrkularzy przez Wydział weterynaryjny Ministerjum spraw wewnętrznych.

Ponieważ na szlachtuzie Kaliskim od r. 1887 są zaprowadzone przez niżej podpisanego badania mikroskopijne mięsa wieprzowego co do trychin, na zakończenie niniejszego referatu podajemy materiał statystyczny zebrany w tym kierunku:

w roku 1887	zabito 4638	sztuk świń,	było z trychinami	6
„ 1888	„ 4524	„	„	4
„ 1889	„ 5316	„	„	6
„ 1890	„ 5242	„	„	10
„ 1891	„ 4295	„	„	13
„ 1892	„ 3915	„	„	5
„ 1893	„ 5419	„	„	10
„ 1894	„ 6116	„	„	7

Razem w ciągu 8 lat prowadzonych badań na trychiny w ogólnej ilości bitych w tym czasie świń, wykryto 61 sztuk zarażonych trychinozą. Dodać należy, że podczas gdy do r. 1887 wypadki zapadania na trychinozę zdarzały się w Kaliszu u ludzi dość często, od r. 1887 to jest z zaprowadzeniem w szlachtuzie kontroli co do trychin, wypadki podobne już się więcej nie powtarzały.

Jan Feddecki.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

O szkodliwościach jazdy welocypedowej. Dnia 16 Grudnia r. z. Dr Mendelsohn na posiedzeniu Berlińskiego towarzystwa medycyny wewnętrznej wygłosił odczyt, poświęcony szkodliwościom sportu welocypedowego. Zdaniem mówcy na szczególną uwagę zasługuje szkodliwy wpływ jazdy welocypedowej na krążenie i oddychanie. Wzmocniona czynność mięśniowa powoduje nadmierne nagromadzenie się w ustroju ciepła (hyperthermia) i kwasu węglanego. Ruchy oddechowe, które jedynie mogłyby usunąć zło w razie zmęczenia się jeźdźca mogą się stać niewystarczającymi, wskutek czego wystąpić może mniejsza lub większa zadyszka (dyspnoë), I dla tego to jeźdźcy powinni się przyzwyczajać do wprowadzania do płuc możliwie dużej ilości powietrza redukując jednocześnie do minimum ruchy oddechowe. Nadmierna czynność mięśni zwiększa jednocześnie ciśnienie krwi, powodując rozszerzenie naczyń. Czynność serca jeźdźca w czasie jazdy bywa w dwój-, czasami w trójnasób zwiększona; w niektórych zaś razach naliczono do 250 uderzeń tętna na minutę. Wrazie jazdy pod górę praca serca zwiększa się niekiedy do tego stopnia, iż może nastąpić wyczerpanie energji mięśnia sercowego; wycieczki zaś zbyt długie lub zbyt częste pociągają za sobą jeszcze ten zły skutek, że mogą spowodować zapalenie stawu kolanowego oraz zapalenie szpiku kostnego.

Wpływ na narządy płciowe bywa rozmaity: nie ulega kwestji że jazda na welocypedzie często wywołuje odnowienie się niedostatecznie wyleczonych cierpień narządów rozrodczych. Na układ płciowy niewieści jazda na welocypedzie oddziałuje bardziej niż na męzki, to też w czasie perjodów kobiety powinny jej stanowczo zaniechać. (To samo dałoby się powiedzieć i o ciąży. *Sprawozd.*) Zachodzi również obawa, azali jazda na welocypedzie nie staje się u niektórych kobiet powodem masturbacji.

Mniejsze znaczenie posiadają choroby wynikające wskutek zamiębienia się. Drugorzędnym również jest wpływ na czynność żołądka. Nie należy atoli zapominać, że pewna liczba przypadków śmierci miała miejsce w czasie lub bezpośrednio po przejeździe na welocypedzie. *La Semaine Médicale N. 64.* F. G.

Dr. Włajew. Przyczynek do działania surowicy przeciwbłonicowej.

Na ostatniem posiedzeniu petersburskiego towarzystwa pedyjacyjnego Dr. Włajew wygłosił odczyt, mający na celu wyswietlenie wielu ciemnych dotychczas punktów, dotyczących działania surowicy przeciwbłonicowej. W odnosnej literaturze panuje, zdaniem autora, dziwne zagmatwanie pojęć i różnorodność poglądów; dla wyswietlenia sprawy autor przeprowadził cały szereg doświadczeń nad zwierzętami, prowadząc jednocześnie kliniczne badania w szpitalu nad choremi dziećmi. Dla ścisłości i uniknięcia możliwych nieporozumień autor dzieli obserwowane przez siebie wypadki na ciężkie, wypadki o śred-

niem natężeniu i lekkie, przyjmując za podstawę podziału ogólny stan chorych, siłę infekcji, charakter miejscowych objawów i ilość białych ciałek w 1 mm. krwi; w ciągu 5 miesięcy autor obserwował 125 wyp. błonicy, z której to liczby 94 było leczonych surowicą, a w 31 wyp. surowica nie była stosowaną. Badania dały następujące wyniki:

	Śmiertel- ność	Ciężkie.		Średnie.		Lekkie.		
		Wyzd.	Umarło	Wyzd.	Umarło	Wyzd.	Umarło	Razem
Surowica Behring'a	36, 4%	2	7	7	1	4	—)21
		9		8		4		
Sur. z Instytutu eksperym. medycyny, niezawierająca kwasu karbolowego	20, 5%	4	7	15	—	10	—)36
		11		15		10		
Sur. tegoż pochodz., lecz zawierająca kwas karbol.,	46, 6%	—	6	7	8	9	—)30
			6	15		9		
Surowica Roux'a		1	—	2	—)3
			1 (beznadziejny)	2				
Surowica Aronson'a				2	—	2	—)4
				2		2		
Razem leczonych surowicą	30,85%	7	20	33	9	25	—)94
		27		42		25		
Nieleczonych surowicą	51, 6%	—	11	6	5	9	—)31
		11		11		9		

Reassumując wyniki swych badań i obserwacji, autor dochodzi do następujących wniosków:

1) należy stanowczo przyznać wyższość surowicy niezawierającej kwasu karbolowego, nad surowicą zawierającą kwas karbolowy;

2) powikłania zdarzają się daleko częściej przy stosowaniu surowicy, zawierającej kwas karbolowy;

3) zaniechać należy używania surowicy zawierającej kwas karbolowy, u ssawców;

4) wpływ surowicy na miejscowe objawy w gardzieli nie ulega wątpliwości;

5) surowica zapobiega pojawianiu się białka w urynie,

6) wczesne stosowanie surowicy wpływa dodatnio na % śmiertelności,

7) wstrzykiwać należy naraz nie więcej jak 10 cent. sz. surowicy, powtarzając dawkę po upływie doby;

8) ochronnego uodparniającego znaczenia surowica nie ma: jest to tylko środek leczniczy. *Wracz № 42.*

A. Zięciakiewicz.

Singer. **Zmniejszenie śmiertelności w Monachjum.** Hyg. Rund. 1895, № 16. Praca S. ma na celu wykazanie jak celowe ulepszenia higieniczne w związku z socjalno-politycznym prawodawstwem wpłynęło w krótkim czasie na polepszenie warunków zdrowotnych *Monachjum*, pomimo że liczba ludności miasta tego b. wzrosła, a warunki życia stały się trudniejszymi.

Najważniejsze ulepszenia: wodociągi z gór wodę dostarczające, kanalizacja, rzeźnie, przepisy budowlane, datują się od lat osmdziesiątych dopiero. Koszt tych urządzeń — 28 milionów marek; utrzymanie coroczne — $2\frac{1}{2}$ miliona marek.

Ludność M. urosła do 390,000 (w r. 1871 było 167,000). *Śmiertelność ogólna:* poprzednio zwykłą była cyfra 33 na 1000 mieszkańców, a w latach siedmdziesiątych (skutki wtórne wojny, cholera) wzrosła nawet do 40‰, w r. 1894 śmiertelność wynosi 23,6, przeciętna zaś za czas 1886—1890: 28,3, 1891—1893: 26,6‰.

Częstość urodzeń, co prawda, zmalała, ale w stopniu o wiele skromniejszym: 1871—1875 przeciętnie 40,7, w 1891—1893 przeciętnie 36,0 noworodków żywych na 1000 mieszkańców wypadło.

Stosunkowo niekorzystną jest śmiertelność ssawców, wynosząca w 1891—1893, jakkolwiek o wiele mniej niż w 1876—1880, ale jedną 40% wszystkich wypadków śmierci i przeszło 30% noworodków żywych. Przyczynę tego stanowi wadliwy sposób karmienia niemowląt. *Diarrhoea infantum* stanowi 40—33% śmiertelności ogólnej, niezbyt żołądka i kiszek, atrofja 59,0%. Wogóle jednak śmiertelność spadła z 40,1 (1871—1875) do 30,7%.

Najwidoczniejsze zmniejszenie śmiertelności wypada na wiek 20—30 lat, stanowiąc 30,7% cyfry z lat 1876—1880.

Dur brzuszny, który w czasie 1865—1880 dawał śmiertelność 1,3‰, obecnie daje 0,1‰ (w Berlinie odnośne dwie cyfry są: 0,7 i 0,2).

Suchoty płuc: w 1867—1870: 5,0, w 1876—1880: 4,1, w 1881—1885: 3,9, w 1891—1893: 3,2‰. Jest to skutek przedewszystkiem rozporządzeń socjalno-politycznych. Mniejszy wpływ widzimy na *blonice*, *dławiec*, na *gorączkę połogową*.

Wzrosła liczba wypadków *odry*, *grypy*, *zapaleń narządu oddychania*. Liczba *chorób serca* powiększyć się musiała jako skutek liczniej reprezentowanych wyższych grup wiekowych.

Grupa chorób obejmująca: choroby nerek, wątroby, mózgu, rdzenia zesła z 4, 8 na 2,4‰ wypadków śmierci.

Liczba wypadków śmierci w jednym r. 1894 (przy śmiertelności 24‰) była o 6400 mniejszą, niż by to miało miejsce, gdyby trwały stosunki z lat 1871—1875. Jeżeli odliczyć 2400 na rachunek zmniejszonej cyfry urodzeń, to otrzymamy poprawę *roczną* stanowiącą 4000 dusz.

S. S.

Sprawozdanie komisji królewskiej w kwestji gruźlicy. Brit. med. Journ. 1895.

W r. 1890 utworzono w Anglii komisję rządową, która zbadać miała, czy spożywanie mięsa i mleka bydła gruźliczego jest związanem z niebezpieczeństwem dla ludzi. Obecnie ogłoszone wyniki prac (głównie pod kierunkiem *Sidney Martina* i *Sims Woodheada* dokonanych) tak się dają streścić:

Mleko zwierząt wspomnianych jest wtedy jedynie zarażonem, resp. zawiera laseczniki, kiedy wymiona są chorobą dotknięte; wniosek ten osiągnięto na zasadzie b. licznych spostrzeżeń i doświadczeń; takżę pogląd na tę kwestję wygłosił *Nocard* w ostatniej swej pracy, pomimo że dotąd sądzono inaczej. Na nieszczęście, rozpoznanie pewne gruźlicy wymion jest za życia zwierzęcia b. trudnem. Dla tego też sprawozdanie z naciskiem zaleca stałe gotowanie mleka przed spożyciem, ostrzegając przed używaniem mleka surowego.

Co się tyczy kwestji mięsa, to przy odpowiednich doświadczeniach dzielono bydło na trzy kategorje: z gruźlicą „nieznaczną“ „średnią“ i „ogólną.“ Surowe mięso okazało się, rzecz prosta, tem zaraźliwszem, im dalej sprawa gruźlicza w ustroju zwierzęcia była posunięta; ale przez karmienie udawało się jedynie używając mięsa kategorji trzeciej, otrzymać wyniki dodatnie, przez szczepienie—obie kategorje poprzednie też gruźlicę wywoływały. Wahania w wynikach doświadczeń komisja tem tłumaczy, że zdolności zakaźne zależą nie tylko od obecności laseczników gruźliczych we włóknach mięśniowych, w drobnych wewnątrzmięśniowych gruczołach i t. d., lecz również i od przeniesienia mas *gruźliczych serowatych z narządów wewnętrznych* na mięśnie niedotknięte gruźlicą, podczas zarzynania i ćwiartowania zwierząt. Nóż wyrzynający wnętrzości gruźlicą dotknięte zaraża mięśnie zdrowe nawet zwierząt zupełnie zdrowych, jeżeli dokładnie wyjałowionym nie został.

Przy ocenie kwestji, czy zwykle używane kuchenne sposoby przygotowywania mięsa czynią to ostatnie nieszkodliwym—doszli do wniosków: że pieczenie jest skuteczniejszem niż smażenie, a gotowanie skuteczniejszem od pieczenia. Ale i gotowanie zawodzi, gdy materiał gruźliczy leży wewnątrz grubego kawała, lub gdy mięso zostaje zwiżane dla przyrządzania pewnych potraw.

Sprawozdanie poleca zarzynać zwierzęta gruźlicze oddzielnie od zdrowych i pod kontrolą biegłych.

S. S.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Pfeiffer A. Hygiena administracyjna (Verwaltung-Hygiene). Berlin, 1895 str. VIII +220.

Książka pod powyższym tytułem, wydana jako „podręcznik higieny publicznej dla urzędników administracji,“ stanowi nowy dowód do jakiej przesady doprowadzić może jednostronność w ocenie zjawisk biologicznych. Autor za całe i jedyne prawie zadanie higieny państwowej uznaje walkę

z chorobami zakaźnymi i to walkę *bezpośrednie* z zarazkami chorobotwórczymi. Całą prawie treść dziełka stanowi metoda „pogoni za bakterjami,” a jeżeli autor nawet wspomina o potrzebie zwiększania odporności osobniczej to w tym kierunku żadnych wskazówek dla wykonawstwa praktycznego nie daje. Nie dość na tem na str. 121 czytamy: „Publiczne pielegnowanie zdrowia nie ma powodu dbać (sich kümmern) o racjonalne żywienie większych mas ludzkich.” Taki punkt widzenia każe autorowi zbyć kilku słowy, w książce dla urzędników administracji, również kwestję ogrzewania, oświetlania, przewietrzania, usuwanie nieczystości, kwestję higieny szkolnej, opieki nad środkami żywienia, higieny przemysłowej, higieny mieszkań i t. d. Wszędzie tam, gdzie o jednej z tych kwestji mowa—nacisk kładzie autor na tę stronę sprawy która o zapobieganie chorobom zakaźnym dbać winna.

Niedźwiedzią usługę oddaje bakterjologii autor ośmieszając ją wprost, gdy roszczenia jej w takich monstrualnych rozmiarach przedstawia. Niesmaczne zaś wprost są wycieczki autora przeciw Pettenkoferowi, jako przedstawicielowi „starej” szkoły higienicznej. S. S.

Th. Weyl. Handbuch der Hygiene (p. Zdrowie 1894 str. 108, 1895 str. 32, str. 183).

W dalszym ciągu wydawnictwa tego wyszło.

Albrecht, Oldendorf, Rosenblum i Weber. Hygiena budowli i mieszkań. Z 37 rysunkami w tekście str. 138. W tej części ogólnej higieny budowli i mieszkań znajdujemy: Wpływ mieszkania na zdrowie. Statystyka mieszkań i ankiety mieszkaniowe. Oświetlenie (Część fizykalna: metody mierzenia światła; własności światła słonecznego; oświetlenie sztuczne). Oświetlenie gazowe.

Kulenkampff. Hygiena okrętów str. 50. Rysunków 17.

Knauff i Weyl. Przytulki, kuchnie ludowe i t. p. str. 40. Rysunków 18. Zawiera: Niebezpieczeństwo ze strony mieszkań przeludnionych i gospód taniach. Wymagania higieny odnośnie do mieszkań dla wielkiej liczby ludności. Prawodawstwo odnośnie. Skutki rozporządzeń rządowych. Budowa, urządzenie i administracja przytułków i gospód. Przytulki dla rodzin pozbawionych dachu. Przytulki nocne. Kuchnie ludowe, kawiarnie ludowe. Ogrzewalnie.

Füller, Meissner i Saeger. Hygiena przemysłowa. Część II. Hygiena robotników górniczych, tunelowych i hutniczych str. 341. Rysunków 94.

Neumann. Publiczna ochrona zdrowia dzieci. str. 257. Rysunków 7. Część ogólna: Potrzeba ochrony dzieci. Organy do tego służące. Doniosłość zadania: liczba dzieci, śmiertelność dziecięca Różnice plemienne; zależność od zamożności, wykształcenia, obyczajności. Śmiertelność w różnych grupach socjalnych; jej stosunek do gęstości zamieszkania;—do liczby dzieci w rodzinie,—do liczby urodzeń,—do życia rodzinnego. Dzieci nie ślubne. Dzieci prostytutek. Stendard of life. Część szczegółowa. A. Ochrona przed, podczas i po urodzeniu: 1. Poronienia, porody przedwczesne, noworodki martwe. 2. Poród i połóg. B. Ochrona niemowląt: I. Wychowywanie: 1. Stałe wychowywanie (w zakładach zamkniętych i oddawanie „na mamki”). 2. Czasowe wychowywanie (Żłobki, ochronki, ogródki dziecięce). II Zapobieganie chorobom: 1 Statystyka 2. Szczegóły: choroby narządów trawienia, krzywica, zołzy i gruźlica, choroby zakaźne, kalectwa. III Zapobieganie opuszczeniu zu-

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z wrześniem wskazują niżej podane cyfry:

	Wrzesień	Październik
Ospa	0,5	— 0,8
Odra	3,8	— 3,0
Szkarlatyna	16,5	— 16,8
Tyf. brzuszny	2,0	— 3,2
Tyf. wysypkowy	0,0	— 0,0
Dyfteryt	4,5	— 5,4
Koklusz	0,8	— 1,0
Dysenterja	15,8	— 7,4
Choroby połogowe	1,8	— 2,2
Cholera azjatycka	0,0	— 0,0

Widzimy zatem znaczne *osłabienie dysenterji*, a zresztą niewielką różnicę w natężeniu pozostałych chorób zakaźnych.

Z powodu chorób organów oddechowych umierało średnio na tydzień 60,0 osób, czyli więcej jakkolwiek, niż we wrześniu (55,5).

Wreszcie średnia tygodniowa śmiertelność z niezytu kiszki wynosiła 34,0 osób, czyli osłabła znacznie w porównaniu z wrześniem (73,3).

C.	40 tydz.	41 tydz.	42 tydz.	43 tydz.	44 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m	22,80	24,84	25,32	23,67	20,47	23,42	—
Zawarto mał.	102	128	130	141	121	124	622
Śred. wys. bar.	750,2	747,0	750,8	745,2	755,0	749,6	—
Śred. temperatur.	12,4	12,5	6,8	5,4	1,9	7,8	—
Wilgot. względ.	81	75	84	84	90	83	—
Suma opadu.	12,8	10,1	15,1	7,5	4,7	10,0	50,2
Kierunek wiatru	SE, SW	SW	NW	NW	NW, W	—	—

Średnia wysokość barometru niższą była od normalnej dla października prawie o $3\frac{1}{2}$ mm. Średnia temperatura zaś niższą była od normalnej prawie o 4°C. Najwyższą temperaturę 24,0 notowano w d. 10, najniższą zaś — 2,0 w d. 26 października. W ogóle najwyższa notowana w październiku temperatura wyniosła 28,0 (w d. 2 r. 1856), a najniższa — 7,9 (d. 31 r. 1839). Suma opadu z 35 dni przewyższała normalną dla 31 dni października o 9 mm. Normalnie na 1 dzień tego miesiąca przypada 1,32 mm. opadu, w r. b. przypadało 1,43 mm. Na 1 dzień z deszczem przypada normalnie 3,37 mm., w r. b. zaś odpowiednia cyfra była 3,35. Październik r. b. był zatem *chłodny* i odznaczał się *cokolwiek tylko częstszymi* od normalnych opadami.

Wśród takich warunków atmosferycznych śmiertelność w październiku r. b. zmniejszyła się wyraźnie w porównaniu z wrześniem, dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 23,42‰ (we wrześniu 26,80‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w październiku r. b. w porówna-

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z październikiem wskazują niżej podane cyfry:

	Październik	—	Listopad
Ospa	0,8	—	0,3
Odra	3,0	—	5,3
Szkarlatyna	16,8	—	13,0
Tyf. brzuszny	3,2	—	3,0
Tyf. wysypkowy	0,0	—	0,3
Dyfteryt	5,4	—	4,8
Koklusz	1,0	—	1,8
Dysenterja	7,4	—	1,5
Choroby połogowe	2,2	—	2,3
Cholera azjatycka	0,0	—	0,0

Zaslugują na uwagę *osłabienie szkarlatyny i dysenterji i lekki wzrost odry*. Pozostałe choroby zakaźne natężenia prawie nie zmieniły.

Śmiertelność z powodu chorób organów oddechowych zmniejszyła się cokolwiek w porównaniu z październikiem, dając tygodniową śmiertelność 57,8 (w październiku 60,0).

Wreszcie śmiertelność z niezytu kiszek wynosiła przeciętnie na tydzień 11,8 (w październiku 34,0).

C.	45 tydz.	46 tydz.	47 tydz.	48 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m.	21,73	20,08	18,82	16,98	19,40	—
Zawarto mał. .	108	104	144	183	135	539
Śred. wys. bar.	750,8	750,4	760,5	757,8	754,9	—
Śred. temperat.	6,9	6,5	1,7	—4,5	2,7	—
Wilgot. względ.	90	86	86	89	88	—
Suma opadu .	12,5	0,0	3,0	0,0	3,9	15,5
Kierunek wiatru	S,W	SW	SW,NE	NE,NW,SE	—	—

Średnia wysokość barometru przewyższała normalną dla listopada (750,7 mm.) przeszło o 4 mm. Średnia temperatura zaś wyższa była od normalnej listopadowej (1,44) o 1,3°C. Najwyższą temperaturę 13,0 notowano w dniach 7 i 10, a najwyższą —13,9 w d. 30 listopada. Wogóle najwyższa notowana w listopadzie temperatura wyniosła 18,4 (w d. 6 r. 1834), a najniższa —16,4 (d. 28 r. 1838). Suma opadu z 28 dni była znacznie mniejszą od normalnej dla 30 dni listopada (37,4 mm.). Normalnie na 1 dzień listopada przypadają 1,21 mm. opadu, w r. b. zaś przypadło tylko 0,55 mm. Na jeden dzień z deszczem lub śniegiem normalnie przypada 2,46 mm. opadu, w r. b. zaś przypadało tylko 2,21 mm. Listopad ubiegły był zatem *dość ciepły* i odznaczał się *rzadkimi i nieobfitemi opadami*.

Wśród takich warunków atmosferycznych śmiertelność w listopadzie r. b. zmniejszyła się znacznie w porównaniu z październikiem, dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 19,40‰ (w październiku 23,42‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w listopadzie r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, wskazują niżej podane procenta śmiertelności dla odpowiednich 4-ch tygodni w 5-ciu latach ubiegłych:

w r.	1890	—	21,65
"	1891	—	26,35
"	1892	—	23,92
"	1893	—	23,72
"	1894	—	21,61
			średnio 23,45

M. C.

Prof. Antoni Krassowski obchodzi w dniu 28 b. m. 25-lecie pełnienia obowiązków dyrektora zakładu położniczego w Petersburgu. (W roku 1875 obchodził on 25-letni jubileusz profesorskiej działalności). Jubilat położył wielkie zasługi w organizacji zakładu którym kierował, jako też na polu nauki i literatury. Jedno z dzieł Jego: „Podręcznik akuszerji operacyjnej“ wyszło i w polskim języku nakładem Bibl. Umiejętn. lekarsk. z wiadomością autora, który przekład przeglądał i aprobował. Od roku 1874 prof. Krassowski pełni obowiązki lejb-akuszerza.

Niepożądana i nieporządna innowacja. Francuskie Towarzystwo szaleców warszawskich przekonawszy się że grzeczny napis upraszający o kopiejkę za użycie pisoaru nie znalazł oddźwięku w zatwardziałych sercach konsumentów, umieściło stróży z puszkami, którzy zwiedzających pisoary witają żądaniem tego drobnego datku. Nie wchodząc w kombinacje ekonomiczne Towarzystwa fakt sam winniśmy napiętnować jako dla miasta szkodliwy, co nader łatwo zrozumieć zważywszy, że kopiejka w tym względzie do zanieczyszczania ulic i podwórczy bardzo się przyczynia. Przypuszczamy, że Towarzystwo ostatecznie mogłoby żądać od magistratu pomocy w konserwacji pisoarów, ale nie pobierać opłaty od wchodzących, czego w żadnym mieście nie spotykamy — i słusznie.

Haracz choroby. Dr Dvorzak, poseł do parlamentu, czech, w mowie o potrzebie reformy służby sanitarnej przytoczył szereg cyfr odnoszących się do haraczu ekonomicznego, jaki pobiera choroba w Austrii i w innych krajach. Obliczając wydatki szpitalne, opieki biednych, pracę dzienną robotnika, wydatki pogrzebowe, według liczb urzędowych, otrzymuje on cyfrę 2 i pół miljarda złotych reńskich straty na chorobie i śmierci w Austrii (1¹/₄ miljarda, gdyby na 1 chorego liczyć nie 20 jak zwykle się czyni lecz 10 dni choroby). Śmiertelność wzięta jest z r. 1893 (27⁰/₁₀₀), podobnie jak i liczba ludności — 24 miliony. W Wiedniu samem śmierć i choroba kosztuje 16800000 złr., a zmniejszenie śmiertelności o 1⁰/₁₀₀ wyniosłoby 560000 złr. oszczędności. We Francji, według Rocharda, śmierć i choroba kosztuje 1,6 miljarda franków. Według D-ra Kusy zmniejszenie śmiertelności z chorób zakaźnych w Austrii od r. 1883 do 1893 z 21⁰/₁₀₀ oo 15⁰/₁₀₀ uratowało około 6480 ludzi od śmierci i zaoszczędziło 29 milionów złotych.

(*Casopis lekar. ceskych 18 str. 1896*).

Stan sanitarny Paryża. Sprawozdanie z wystawy higienicznej, którą urządzono w roku zeszłym w Paryżu umieszczone w „Annales d'hygiène“

(sierpień r. z.) zaznacza dokładne przedstawienie sanitarno-statystyczne stolicy francuskiej na pomienionej Wystawie. Kanalizacja w ostatnich latach znaczne poczyniła postępy. Podczas gdy w r. 1889 wykonano tylko 50 dezynfekcji, w r. 1894 liczba ich wyniosła 430. Od r. 1894 rozpoczęła się rejestracja sanitarna domów. Opis domu zawiera: Ogólne warunki. Dezynfekcje dokonane. — Sprawozdanie komisji pomieszczeń niezdrowych. Ewent. rozbiory powietrza, wody i kurzu. — Stan ogólny stolicy polepsza się stale, w ostatnich zwłaszcza czasach odsetka śmiertelności jest niską. Mieszkań przeludnionych jest tylko 14^o/_o, gdy w Wiedniu i Berlinie odsetka ich wynosi 31^o/_o, w Petersburgu 46, w Peszcie — 74.

Redaktor i Wydawca *J. Polak.*

SPROSTOWANIE.

W numerze 123 „Zdrowia“ w artykule moim p. t. „Przebieg epidemji cholery i t. d. zaszło kilka pomyłek a mianowicie:

Na stronie 436 (wiersz 9, 10, 11).

	<i>zamiast</i>	<i>powinno być</i>
Od 29 Sierpnia do 5 Września	4,00 : 1	3,81 : 1
„ 4 Września „ 10 „	4,00 : 1	3,56 : 1
„ 11 „ „ 18 „	3,00 : 1	3,07 : 1
Na str. 437 (wiersz 3).		
Od 3 Grudnia do 9 Grudnia	2:00 : 1	1,83 : 1
Na str. 437 wiersz 22).		
Od 5 do 11 Marca (1894)	200 : 1	1,00 : 1

Książki nadesłane.

Dr Tchórznicki i Wojnicz. Mieszkania dla robotników (odbitka ze „Zdrowia“) Warszawa 1896.

Janowski Wł. Obecny stan leczenia błonicy za pomocą surowicy krwi. Odczyt klin. „Gazety lekarskiej“ Warszawa 1895.

Bocquillon - Limousin. Formulaires des medicaments nouveaux. Paris. Bailliare et fils.

Prof. S. Zacharjin. O zewnętrznem i wewnętrznem stosowaniu wód mineralnych. Odczyty klin. „Gazety lekarskiej“ 1895. (przeł. Czarnowskiego).

Redakcja uprasza o łaskawe nadsetanie wszelkich wiadomości z praktyki higienicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higieną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem czy takowe mają być drukowane lub nie.

KĄPIELE BOROWINOWE W DOMU.



JEDYNY SPOSÓB

Zastąpienia mineralnych
kąpiełi

Borowinowych

w domu i w każdej porze
roku.

— 3076 —

MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,
Wiedeń, Karlsbad, Peszt. 136811

MAGAZYN OPTYCZNY G. GERLACHA

w Warszawie, ul. Czysta Nr. 4

przyjąwszy reprezentację Instytutu Optycznego **E. Hartnack** poleca
Mikroskopy tejże firmy po cenach fabrycznych.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA” w Warszawie

ulica

Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-
me i na opakowaniach.

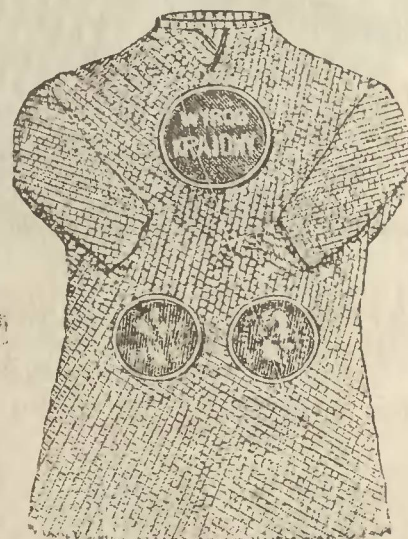
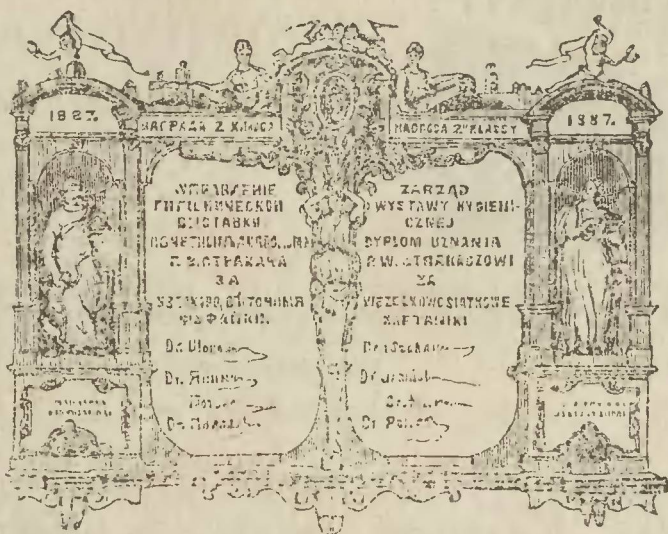
HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

Które każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczające od przeziębienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowe znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała a zatem najodpowiedniejszej temperatury, przytem koszulki siatkowe pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejszemi bo Tanie, Trwałe i Czyste, piorą się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kureją. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75, w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przesyłać pocztą wraz z obstarunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

Koszulki siatkowe

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs. — k. 60,	śred. rs. — k. 90,	duże rs. 1 k. 25
z " " " " " " " " " "	1 " 75	2 " —	2 " 25
z czystej wełny " " " " " " " " " "	2 " 20	2 " 50	2 " 90
z " " " " " " " " " "	— " 75	1 " 16	1 " 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	2 " 50	3 " 50	4 " 50
" " " " " " " " " "	5 " 75	6 " 50	7 " 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny Władysława Stra... z Miodowa № 15 w Warszawie. Tamże znajduje się Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Ekstraktu do kąpeli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

PAROWA FABRYKA
CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH
Jana Fruzińskiego

w Warszawie,
poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.

Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *naturalnych sokach owocowych*.

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.
Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaże

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

SPECYALNY SKŁAD
Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

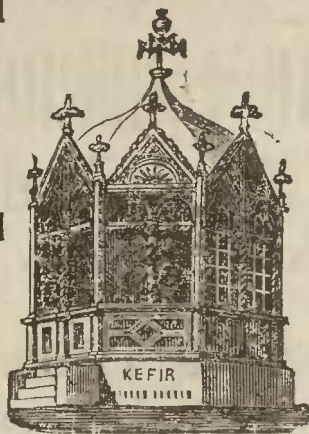
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na osta-
tnich wystawach w Paryżu
i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przy-
wiozłam ze sobą wielki zapas naj-
lepszych grzybków kefirowych do
wyrabiania kefiru w domu. Do
grzybków dołącza się dokładny,
bardzo łatwo zrozumiały przepis
do wyrabiania kefiru. Grzybki
i kefir z nich, podług mego prze-
pisu przyrządzony, został nagro-
dzony różnemi medalami.

Filja w Lublinie i Łodzi.

SKŁAD WIN
T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina
zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „IMPERIAL“

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany
przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „IMPERIAL“ jaknajczystszy
produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna
w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystylowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

" Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

" Monachijskie ciemne.

" Export.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystające **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wyślamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poręczamy tylko za wina **srowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 19 Января 1896 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

ZAKŁADY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

Wystawa Hy-
gieniczna
w Warszawie
1887 r.

GOSPODARSTWO MLECZNE

DYPLOM
UZNANIA

MŁYN PAROWY,

Gorzelnia i Rektyfikacja Spirytusu

oraz FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH

KAROLA HENNEBERGA

Dominium Nowodwór, przy St. Dr. Żel. Teresp. N.-Mińsk.

poleca:

MLEKO HYGIENICZNE NIEZBIERANE.

Produkcja powyższego mleka dostarczana jest każdodziennie do Warszawy w 2-
ch odmianach:

I-mo: Mleko w stanie naturalnym, wprost po udoju, sprzedaż w naczyniach porce-
lanowych. II-do: Mleko po udoju, centryfugowane i pasteuryzowane, sprzedaż w na-
czyniach szklanych. Niezależnie od powyższego Mleko zsiadłe, Serwatka, Maślanka,
Kefir oraz Masło własnej produkcji. Tak pierwsze, jak i drugie poleca się jako
pokarm, głównie dla Niemowląt, Rekonwalescentów lub Osób chorych.

Zarząd interesu mlecznego w Warszawie

Królewska Nr. 21.

W I N O

SAINT-RAPHAËL.



Wino Saint-Raphaël pomaga
trawieniu. Smak wina tego zna-
komity i dobrze wpływa na po-
dniesienie sił. Wino to przygo-
towane jest według metody Pa-
steura. Zwracać baczność uwagę, by
każda butelka zaopatrzona była
w stempel russkiej komory celnej.
Dostać można we wszystkich Han-
dlach Win, Składach Aptecznych
i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

KALENDARZ LEKARSKI

J. Polaka
na rok 1896

którego treść składają:

Kalendarz i notatnik na r. 1896. Listy lekarzy starannie skorrygowane. Skład osobisty wydziału lek. Uniwersytetu, urzędu lek., adresy aptek, lecznic, akuserek i felerów. Taksa aptekarska. Spis leków i dawek. Metrologja. Ratownictwo. Rozpuszczalność leków, ilość kropel w granie, w skrupule i pakowanie wstrzykiwań podskórnych, najwyższe dawki leków silnie działających. Daty dotyczące wzrostu i ciężaru ciała u noworodków oraz u dzieci i dorosłych, mężczyzn i kobiet. Obliczenia powierzchni ciała cyfry odnoszące się do składu i funkcji różnych narządów i inne dane liczbowe z fizjologii i patologii. O leczeniu błonicy surowicą. Dyagnostyka chorób usznych.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie wynosi rs. 1 kop. 20, z przesyłką rs. 1 kop. 40. Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem. Jest do nabycia w redakcyi „Zdrowia“ (Ś-to Krzyżka 25) i w księgarniach. Wypisywać można za pośrednictwem „Gazety Lekarskiej.“

Wykłady Naukowe

KURS SAMOKSZTAŁCENIA

Obejmujący: **Klasyfikację nauk** w opracowaniu Wł. M. Kozłowskiego **Filozofię**—tegoż, **Psychologię**—J. Wł. Dawida. **Estetykę**—N. Hirszbanda, **Antropologię** i **Socyologię**—L. Krzywickiego, **Językoznawstwo porównawcze**—A. A. Kryńskiego, **Literaturę**—P. Chmielowskiego, **Historję**—T. Korzona, **Ekonomję Polityczną**—Z. Herynga, **Naukę o Ziemi**—W. Nałkowskiego, **Matematykę**—S. Dicksteina, **Biologję**—M. Flauma, **Botanikę**—Wł. M. Kozłowskiego **Fizykę**—Wł. Połkotyckiego,—drukuje się od 1 Stycz. 1895 r. w „Przeglądzie Pedagogicznym.“ W temże piśmie wychodzi:

„Metodyczny Kurs Nauk,“

którym podany jest plan, podręczniki i wskazówki do wykładu: religii, nauki o rzeczach, języków polskiego, francuskiego, niemieckiego i łaciny, arytmetyki, geometryi, geografii, nauk przyrodniczych i kaligrafii

„Ogródek Dziecięcy,“

który zawiera materiały i wskazówki do gier, śpiewów, pogadanek i zajęć z małemi dziećmi.

Nadto artykuły ogólnej treści z psychologii, higieny, o postępach wychowania zagranicą „Poradnik Wychowawczy.“

Cena „Przeglądu Pedagog.“ Kwartalnie rs. 1,50; z przesyłką rs. 1,75.

ADRES: Warszawa, Złota 26.

„SOOSINA“ MATTONI'EGO

jest jedynym środkiem do wywabiania plam żelaznych na bieliznie powstających po użyciu kąpeli borowinowych.

Paczka stu gramowa kosztuje 25 kr. lub 50 centymów.

ZDROWIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

HYGJENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.



Adres Redakcji: Sto-Krzyzka 25.

WARSZAWA.

W drukarni St. Niemiery,

Plac Warecki № 4.

1896.

Komitet redakcyjny „Zdrowia” stanowią:

Pp. A. Bukowski, M. Ciemniowski, B. Danielewicz, inż. A. Grotowski, Dr. Garliński, E. Goldberg, bud., inż. Mościński, Dr. A. Malinowski, Dr. J. Polak, inż. S. Sokal, Dr. S. Sterling, Dr. Szumlański, Dr. Tchórzniński.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny (str. 1). — *Artykuły oryginalne*. Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego, skreślił dr. E. Sonenberg (str. 3). — Kilka słów o warunkach zdrowotnych szkół miejskich i hederów w Prenach gub. Suwalskiej, podał dr. Grodecki (str. 16). — *Postępy praktyki sanitarnej*. Bydłobójnia w Kaliszu (str. 22.) — *Dział sprawozdawczy*. O szkodliwości jazdy welocypedowej (str. 24).—Przyczynek do działania surowicy przeciw błonicowej (str. 24). — Zmniejszenie śmiertelności w Monachjum (str. 26). — *Notatki bibliograficzne* (str. 27). — *Kronika*. Buletyn sanitarny za m. Październik i Listopad r. 1895 (str. 28), — Niepożądana i nieporządna inowacja (33).—Haracz choroby (33). — Stan sanitarny Paryża (33).—Książki nadesłane. Sprostowanie. Ogłoszenia.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

	W Warszawie.	Na Prowincji i w Cesarstwie.	Za granicą.
Rocznie	rs. 4	rs. 5 kop. —	6 flor. 10 m. s. 14 fr.
Półrocznie	„ 2	„ 2 „ 50	3 „ 5 „ „ 7 „

Cena pojedynczego numeru 45 kop.

Cena ogłoszeń: za całą stronę 12 rubli, za $\frac{1}{2}$ strony 6 rubli, za $\frac{1}{4}$ strony 4 ruble; roczne ogłoszenia o 20% taniej.

Prenumerować najlepiej w Redakcji. W Austrii można prenumerować w administracji Przeglądu lekarskiego w Krakowie lub u protomedyka, D-ra Merunowicza (12 Piekarska) we Lwowie, do którego też można składać rękopisma dla pomieszczenia w „Zdrowiu.”

Adres Redakcji: Święto-Krzyżka 25 w Warszawie.

KSIEGARNIA E. WENDEGO I S-ki

poleca:

O KRZYWICY

napisał

Dr Seweryn Sterling

Cena kop. 50.

Warszawa. Styczeń 1896.

Naukowe przygotowania do Wystawy Hygjenicznej postępują dość szybkim krokiem. Dwa działy tejże, z natury rzeczy głównie tylko przez eksponaty naukowe reprezentowane, mianowicie dział bakterjologiczny i statystyczno-meteorologiczny, przedstawiają całość mniej więcej skończoną i zakres prac przygotowawczych komitetów odnośnych pozwala rokować, że kilkakrotnie ilościowo i jakościowo przewyższą one odpowiednie działy Wystawy z roku 1887. Komitet higieny ludowej zamierza postawić prawidłową chatę wiejską na placu Wystawy oraz zbudować łaźnię. Chata mieścić będzie okazy dotyczące codziennego życia ludu z różnych okolic (ubrania, pożywienie i t. p.). Prace przygotowawcze sekcji fizyczno-chemicznej, budowlanej, farmaceutycznej są ukończone, z tych sekcja fizyczno-chemiczna oczywiście nader obszerny program posiada, obejmując kardynalne warunki życia codziennego, w tej liczbie całą bromatologią. W dziale wychowawczym imponująco przedstawia się projekt wielkiej halli gimnastycznej, urządzonej staraniem inż. F. Rycerskiego; oddzielna komisja tej sekcji pracuje nad wydaniem pamiętnika, złożonego z prac dotyczących higieny wieku dzieciennego. — Sekcja higieny przemysłu przyczyniła się znacznie do załatwienia sprawy oświatlenia Wystawy. Największe zakłady przemysłowe, jak K. Szajbler, Żyrardów, wszystkie krajowe drogi żelazne, Towarzystwo Sosnowickie i t. p. przyjęły udział w tej sekcji. W sekcji szpitalnej nie będzie bynajmniej brakło okazów zarówno naukowych jak i z dziedziny rozwiniętych już znacznie w kraju odnośnych gałęzi przemysłu, zaś na szczególne wymienienie zasługuje urządzenie pogotowia ratunkowego tembardziej, że bezpośrednio po wystawie prawdopodobnie funkcjonować zacznie dla miasta.

Prace około urządzenia parku dla Wystawy postąpiły znacznie w ciągu jesieni i zimy obecnej i względnie nie wiele już tam pozostaje do zrobienia; drogi są na ukończeniu, mniejsze rośliny jeszcze latem r. z. posadzono, drzewa większe wkopane zostaną niebawem. Piękny i mocny parkan jest już prawie skończony i plac Wystawy pod wpływem tej budowli przybrał wygląd istotnie olbrzymiego terytorjum. Imponującą zwłaszcza będzie aleja środkowa, złożona

z plantacji otoczonych z dwóch stron drogami na 20 łokci szerokie-
mi i ozdobionymi drzewami. Budynek główny, murowany skończony.
Wszelkie budowle zarządu będą zupełnie wykończone na dzień 15-ty
kwietnia. Do tego terminu muszą być skończone i wszystkie pry-
watne roboty budowlane. Budynek główny będzie miał kwadratowej
powierzchni 6 tysięcy łokci. Oprócz tego z budowli ogólnych wy-
mienić należy barak Döckera, w którym mieścić się będzie dział
szpitalny, wielką salę gimnastyczną, wznoszoną staraniem inż.
Rycerskiego, w której mieścić się będzie dział wychowawczy, budy-
nek restauracyjny i cukiernię, piwiarnię, zakład mleczny, budowle
administracyjne i t. p. Pośród tych budynków znajdować się będzie
cały szereg zadeklarowanych i opłaconych już budowli dla okazów
programem wystawy objętych a eksponowanych przez towarzy-
stwa lub wystawców prywatnych. Do tych należą kioski producentów
rozmaitych artykułów spożywczych (niektóre fabrykacje przedsta-
wione będą w ruchu), producentów machin i przyrządów z hygiene-
ną związek mających, producentów światła elektrycznego, mate-
riałów aptecznych i t. d. Prace czysto naukowe mieścić się będą
przeważnie w budynku centralnym, który zostanie podzielony na od-
działy odpowiednio podziałowi prac naukowych wystawy na komitety.
Wystawa oświetloną będzie elektrycznością, plac i budynki zarządu
otrzymają w tym celu światło z 60 lamp łukowych (nie licząc pry-
watnych wystawców). Dzięki zabiegom komitetu ornamentacyjnego
wystawy, do którego należą utalentowani malarze i rzeźbiarze nasi,
wystawa będzie miała atrakcje artystyczne: w oddzielnym budynku
stylowym mieścić się ma diorama starej Warszawy, główny gmach
przyozdobiony będzie pracami pierwszorzędných sił malarskich, plac
zaś upiększą posągi alegoryczne i inne ad hoc zrobione lub wypoży-
czone. Dwie fontanny mają znajdować się na placu: jedna rzeźbiona,
druga — świetlna. Estrada przyczyni się do ozdobienia placu,
a zarząd czyni zabiegi, aby mieściła w sobie orkiestrę w całym zna-
czeniu doborową. W ogólnych więc zarysach Wystawie można już
dziś pomyślnie rokować powodzenie, chociażby nie wszystko poszło
„jak z płatka.“

MIASTO ZGIERZ ZE STANOWISKA SANITARNEGO

skreślił

Dr. E. Sonenberg.

WSTĘP.

Przystępując do opisanego miasta Zgierza, miałem nu celu przedstawić ze stanowiska sanitarnego typ siedliska przemysłu sukienniczego naszego kraju. Usiłowałem więc odtworzyć sytuację zdrowotną wymienionego miasta i jednocześnie uwidocznic inne strony życia tego ogniska wytwórczego, zwłaszcza te, które się najbardziej wiążą z warunkami, wytworzonymi przez jego przemysł. Mając przed sobą ten punkt wytyczny, szukałem oparcia w najwiarogodniejszych informacjach statystycznych, a gdzie tych brakło, zużytkowywałem materiał, zdobyty przez własne 3 letnie spostrzeżenia. Niektórym działom poświęciłem mało miejsca, inne znów zupełnie pomiąłem, jako mało charakterystyczne. Spostrzegane warunki, rzecz naturalna, starałem się zobrazować przedmiotowo; uwydatniałem tu zarówno ujemne, jak i dodatnie strony stosunków zdrowotnych. Jeśli jednak, przy wydobywaniu na jaw ujemnych szczegółów, niektóre z nich podkreślałem nieco dobitniej, tłumaczyć to należy tem, że warunkom owym przypisywałem większy wpływ na stan zdrowotny miasta.

Czy to, co zrobiłem, odpowiada choć w części temu, com pragnął dokonać? -- to rzecz inna. W każdym razie uważam za niezbędne zrobić jedno zastrzeżenie: praca ta daleką jest od pretensji traktowania przedmiotu wyczerpująco. Odwołując się z tem do czytelnika, liczę na to, że uwzględni on dostrzeżone tu braki, zwłaszcza z powodu trudności, jakie napotyka ją podobne prace przy zbieraniu materiału statystycznego.

ROZDZIAŁ I.

Topografia miasta. — Bruki miejskie. — Nieporządki sanitarne wewnątrz domów. — Oświetlenie miasta.

Zgierz jest to jedno z ognisk przemysłu sukienniczego gubernji piotrkowskiej, które zbywa wytwory swych fabryk do odległych na-

wet rynków wschodnich i ściąga kupujących z oddalonych kresów Cesarstwa. Miasto jest położone na wyżynie łódzko-zgierskiej, zajmuje teren o kształcie lekko falistym i glebie przepuszczalnej. W okolicy Zgierza, ze stoków wyżyny, bierze początek rzeka Bzura, która w północno-wschodniej części miasta zasila wodą sztuczne zbiorniki przemysłowe, a następnie przebiega samo miasto, jako wąziutka smuga, dążąc w kierunku na południe i zachód. Zewsząd okalają miasto resztki rozległych niegdyś lasów; ogród miejski, rodzaj parku, zdobi je na przestrzeni prawie 4000 sążni kwadr., a tu i owdzie w podwórzach oko dostrzega nieco zieloności. Po za miastem, na gruncie wyniosłym i piaszczystym widać 3 odrzewione cmentarze, z tych cmentarz katolicki styka się prawie z zabudowaniami miejskimi.

Ulice tu są dosyć szerokie; na 6-iu główniejszych ulicach ułożone są chodniki asfaltowe, a zabudowania, z wyjątkiem kilkopiętrowych gmachów fabrycznych, są po większej części jednopiętrowe lub parterowe. W roku 1894 miasto posiadało domów 554, z tych 160 murowanych.

Co się tyczy bruku — miasto przedstawia bardzo złe warunki: zluzowane kamienie tworzą ogromne fugi a tu i owdzie ogromne nawet doły. W obec tego wyboistego bruku maleje cała doniosłość ukształtowania powierzchni miasta: wody meteoryczne wraz ze splukaniami nieczystościami ulic zatrzymują się w tych wybojach i, osadzając się, ulegają rozkładowi, tworząc przytem warunki powstawania kurzu i zanieczyszczenia powietrza. Stan rzeczy jest jeszcze nieznośniejszym w zimie, gdy ciężkie wozy, ładowane węglem, ugrzęzną w wybojach: turkot tych wozów, hałaśliwe nawoływanie woźnicy, łącząc się z odgłosem razów, jakimi się częstuje biedne szkapki, tworzy hałas, który potrafi nawet najmocniej śpiącego ze snu obudzić. W chwili, gdy kreślę te słowa, wzięto się tu już do naprawy bruków; prawdopodobnie uwzględni się przytem i tę ważną dla nich okoliczność, że kierunek niektórych rynsztoków, w obecnym stanie rzeczy, nie odpowiada warunkom, zapewniającym ich zawarteściom swobodny odpływ. Prócz naprawy bruków dostrzegamy tu w ostatnich latach i inne zmiany. Otóż, wobec widma cholery podjęto cały szereg ulepszeń zdrowotnych. Zakrzątnięto się gorliwie około studzien: wywiercono 2 nowe studnie artezyjskie, zasypano studnie z wodą niezdatną do picia; przestrzegano większą czystość

rynków i ulic *), rynsztoki polewano, wedle przyjętej modły, wapnem; zrujnowane i zaniedbane parkany doprowadzono do należytego stanu i t. d. i t. d. Rzadko kiedy panował tu taki ruch w odnawianiu domów; można bez przesady powiedzieć, że prawie połowa domów została odnowioną, co znacznie zmieniło miasto i z punktu widzenia estetycznego.

Słowem, co się tyczy porządków zdrowotnych, to dzięki usiłowaniam odnośnej władzy, w ostatnich latach przejawia się tu pożądany kierunek. Szkoda tylko, że tego nie można powiedzieć o stosunkach zdrowotnych, istniejących wewnątrz wielu domów tutejszych, zwłaszcza w dzielnicy uboższej.

Przyjrzyjmy się chwilę temu, co się tu dzieje.

Otóż, trzepanie pościeli, odzieży i t. d. odbywa się w sieni, na poręczach schodów. Wydobywające się przy tym procederze pierze, kurz i najrozmaitsze miazmaty czynią sień niemożliwą do przebycia i wciskają się do mieszkań sąsiadów. Pomyje i inne nieczystości domowego gospodarstwa wylewają się tuż pod oknami lokatorów. Pranie brudnej bielizny, ścierek i t. p. uskutecznia się w wielu domach na podwórzu i to na samej studni lub obok niej: od czasu do czasu balję się nachyla, brudną jej zawartość wylewa, ta ostatnia wsiąka w powierzchnię, otaczającą studnię, nieco cieczy przedostaje się i do studni; praczka nabiera znów czystej wody do balji i t. d. Dużo podwórzy nie posiada bruku lub ten ostatni porasta zielskiem; tu i owdzie na podwórzach poniewierają się wyrzucone resztki gospodarstwa kuchennego i t. d.

A teraz słów kilka o oświetleniu miasta.

Dopóki fabryki są w ruchu i sklepy otwarte, stan rzeczy jest tu jeszcze znośnym, zwłaszcza w dzielnicy przemysłowej. Lecz później ulice zalegają ciemności, których 60 latarni naftowych, jakie miasto posiada, nie są w stanie rozproszyć. Spóźniony przechodzień musi stąpać po omacku, a biada mu, jeśli nie zna doskonale topografji miasta lub jeśli w ciągu dnia nie zdołał zapamiętać miejsca, gdzie wznosi się rusztowanie lub gdzie pozostawiony został stół rzeźnicki, by w porę przeszkody te ominąć! Prócz tego panuje tu zwyczaj, że niosący ciężary nie usuwają się na środek ulicy, wśród

*) 2 razy tygodniowo: we wtorki i piątki t. j. dni targowe, ulice są tu zamiatane i nieczystości wywożone.

mroków więc nocy o wypadek tu nie trudno. Nie jeden też musi wieczorem, gdy go potrzeba wyciąga, ćmić dużo papierosów, by tym sposobem zwrócić uwagę dźwigającego naprzykład drabinę lub drąg, że idzie ktoś, któremu są oczy miłe.

Z powyższego widzimy więc, że obok wielu widocznych dowodów należytego zrozumienia potrzeby ulepszeń zdrowotnych, istnieją jeszcze tu i owdzie takie warunki, które dopiero oczekują swego przeistoczenia.

ROZDZIAŁ II.

Mieszkania uboższej ludności.

Typową siedzibą ubogiego mieszkańca miasta Zgierza jest izdebka, objętości 25—35 metrów sześć., najczęściej o jednym, rzucającem skąpe światło, okienku, o cienkich, odrapanych, rzadko wybielanych ścianach, o suficie niskim i podłodze pełnej szpar. Słowem jest to celka szczupła, ciemna a często i wilgotna. Izby takie spotykamy przeważnie w częściach miasta więcej obwodowych i na przedmieściach. Mieszczą się one na parterach lub na poddaszach; do ostatnich prowadzą najczęściej strome, ciemne i uginające się pod nogami schody. Suterem tu stosunkowo bardzo mało. Drewniane łóżko, stolik, jedno lub dwa krzesła, duży kufer, gdzieś szewcki warsztat lub stół ubogiego krawca — oto cała chudoba tych mieszkań. Na gwoździach wbitych w ścianę zawieszoną jest odzież, kilka obrazów świętych; rzadko kiedy znajdujemy tu szafę w kącie lub przy kominie widzimy grudkę węgla kamiennych, a na oknie lub stole nieco zapasów żywnościowych; czasem izdebkę zdobi kilka doniczek z kwiatami. Izbę zamiata się rzadko i to przeważnie na sucho: unoszący się w powietrzu kurz układa się na ścianach, oknach i przechowywa się tu całe lata. Od czasu do czasu w pokoiku tym piorą bieliznę: woń mydlin, odór brudu, wydobywając się z balji, miesza się z wyziewami, uchodzącymi z garnków i tworzy w izbie nieznośny zaduch. W lecie, zwłaszcza w dniu spiekoty, panuje tu gorąco nie do wytrzymania. A w zimie warunki są tu jeszcze gorsze: mało ciepła dająca kuchenka, ściany wilgotne, brak podwójnych okien, zewsząd szpary, których gospodarz nie śpieszy się opatrzeć, a o co upominać się nie ma śmiałości zalegający w płaceniu komornego lokator, wszystko to czyni pobyt w izbie tej w wysokim stopniu ciężkim. Radzą sobie też biedni ludziska jak i mogą: ten i ów wsta-

wia do izdebki piecyk żelazny, dający mało ciepła i na krótko. Inni znów postępują inaczej: otóż, gdy mróz dokuczy już zanadto, a nie widzi się sposobu pokoiku ogrzać, pozostawia się dzieci dzień cały w łóżku. Ileż to razy, wchodząc do tych mieszkań w charakterze lekarza, stałem w obliczu takich smutnych, a wymownych sytuacji!

W mieście, zależnie od punktu, izdebka powyższego typu kosztuje od 20 do 38 rubli rocznie; w obwodowej części miasta i na przedmieściach (Przybyłów, Piaski, Wiatraki) mieszkanie takie jest nieco tańsze (20—28).

Zarobkująca rodzina zazwyczaj składa się z męża, żony, dwojga lub trojga dzieci i starego ojca lub matki. Dodajmy do tego sublokatorów, jakich ubogie rodziny chętnie przyjmują, a otrzymamy, że na pokój wypada przeciętnie 4 lub 5 osób; czasem izdebkę tak zamieszkują 2 rodziny. Skupienie więc ludności tu jest znaczne: na dorosłą osobę (lub dwoje dzieci) przypada nie więcej jak 7—8 sześć. metrów powietrza. Wzmiankowani sublokatarowie rekrutują się przeważnie z robotników niezonatych lub robotnic niezamężnych; płacą oni zwykle rs. 1 miesięcznie za kąt; tacy „komornicy“ zwykle stołują się u swych gospodarzy, za co płacą osobno, tygodniowo, zaraz po otrzymaniu zapłaty w fabryce.

Zobaczymy teraz, jak tu uboższa ludność sypia?

Ilość łóżek w mieszkaniu może służyć za miernik warunków higienicznych danego mieszkania. Świadczy ona bowiem o dobrobycie lub biedzie, większej lub mniejszej dbałości o wygody, a nawet o pewnem pojmowaniu tego, co zdrowe, a co jest szkodliwe. To też przy ocenianiu warunków zdrowotnych mieszkań w Zgierzu, kierowałem się między innymi, stosunkiem liczebnym łóżek do członków rodziny. W sferach zamożniejszych powyższy stosunek znajduje się w zupełnej zgodzie z cyfrą osób w rodzinie. Inaczej się rzeczy mają wśród uboższej ludności tutejszej. Pragnąc dać czytelnikowi przybliżone pojęcie o interesującym nas zjawisku nadmieniamy, że na wyrobniczą lub rzemieślniczą rodzinę, składającą się przeciętnie z 4-ch osób, przypadają 2 łóżka. Nieznaczną w tej mierze różnicę spostrzegamy wśród uboższej ludności żydowskiej, gdzie stosunek łóżek do liczby osób w mieszkaniu odpowiada stosunkowi 3 : 4.

Nie trudno odgadnąć, jaki obrót tu wezmą rzeczy, gdy ktoś w rodzinie zachoruje.

Wiem z doświadczenia, że ilekrotnie zapomniałem zwracać uwagę osób, otaczających chorego, iż tego ostatniego należy pozostawić w osobnym łóżku, nikomu na myśl nie przyszło na noc go izolować. Jak szkodliwie się odbija na chorym sypianie z inną osobą i jakie niebezpieczeństwo zagraża tej ostatniej, chyba bliżej objaśnić nie trzeba. Fakty udzielania się sprawy zakaźnej przedewszystkiem osobie, sypiającej z chorym, same za siebie mówią.

Nasuwa się teraz pytanie: czemu przypisać należy taką niewygodę, jak sypianie pospołu?

W każdym razie przyczyną tego skupienia nie jest brak pościeli, przeciwnie, pościel widywałem wśród uboższych mieszkańców nietylko w ilości dostatecznej lecz uderzał mnie zawsze pewien jej nadmiar. Brakiem miejsca w izbie na wstawienie jeszcze jednego łóżka również zjawiska tego tłumaczyć nie można. Przyczyna więc tych anormalnych warunków sypiania tkwi najprawdopodobniej w pewnej niewrażliwości ubogich mieszkańców na niewygodę. Wyłuszczone właściwość jest, że tak powiem, znamionym rysem tej sfery, o czem będziemy mieli sposobność przekonać się i w innem miejscu. Dodam tu tylko, że pościel jest utrzymywana przytem brudno: poduszki i pierzyny (kołder uboga ludność tu nie używa) najczęściej są bez powłoczek i rzadko przewietrzane, prześcieradła (z żaglowego zwykle płótna) niechętnie zmieniane.

.

Oto krótki zarys sytuacji, wśród jakiej mieszka tu uboga, zarobkująca ludność. Szkic powyższy prowadzi nas, niestety, do smutnego przeświadczenia, że żadnego z opisanych warunków niepodobna pogodzić z najskromniejszymi bodaj wymaganiami nauki o zdrowiu. W podobnem otoczeniu mogą, co prawda, znakomicie bytować rozmaite drobnoustroje, ale istota ludzka w takich warunkach wegetuje tylko. Brudna, wilgotna, ciasna, cuchnąca stęchlizną izba podkopuje zdrowie ubogiego lokatora, wzbudza w nim wstręt i—nic dziwnego—wskazuje mu drogę do szynku.

ROZDZIAŁ III.

Kąpiele i łaźnia.

Gdym tu przed 3-ma laty osiadł w charakterze lekarza, uwagę moją, zaraz na wstępie, zwrócił brak w mieście kąpeli. Udało mi

się rozbudzić inicjatywę w tym kierunku: znalazł się przedsiębiorca i w roku 1893 powstało tu urządzenie kąpielowe wraz z łaźnią. Lecz okazało się niebawem, że zakład powyższy w mieście naszym utrzymać się przy życiu nie potrafi, z tej racji, iż brak tu amatorów kąpeli. Właściciel kilkakrotnie łaźnię wydzierżawiał, dwa razy nawet zupełnie ją zamykał, to znów naprzemian, rodzajem próby, otwierał. Obecnie zakład ten jeszcze istnieje, jest dwa razy tygodniowo, i to tylko w lecie, otwartym, lecz wkrótce zostanie już zupełnie zwiniętym, właściciel bowiem od dłuższego już czasu zamyka swe tygodniowe rachunki wyraźnym niedoborem.

Wanny i łaźnia utrzymywane są czysto i starannie, bilety są tanie, trudno więc dociec przyczyny, dlaczego zakład powyższy jest tak mało odwiedzany.

Prawda, że ten i ów, ze sfery zamożniejszej, posiada w mieszkaniu swem wannę, ale tacy stanowią tu znaczną mniejszość mieszkańców; przeważna część ludności *) mało lub wcale nie korzysta z kąpeli.

Biedniejsi żydzi mają tu tak zw. *mikwę*. Jest to kryte zabudowanie, składające się z dużego basenu i izdebki do rozbierania się. Basen jest umieszczony nad źródłem i posiada posadzkę cementową; woda w nim ogrzewana jest za pomocą rur, ułożonych na dnie zbiornika i przeprowadzających parę z kotła. Ponieważ wodę zmieniają tu rzadko, raz bowiem tylko na 3 dni, opisane więc urządzenie kąpielowe—jako bardzo pierwotne—wymaganiom zdrowotnym nie odpowiada.

Zjawisko nieznacznego zapotrzebowania w naszym mieście kąpeli jest tem smutniejsze, że przewagę liczebną wśród biednych mieszkańców Zgierza stanowią ludzie pracujący w fabrykach tutejszych**), gdzie warunki zanieczyszczania skóry spotykamy na każdym niemal kroku, zaś ta sfera pracujących jest właśnie najbardziej na punkcie schludności opieszalą. Opieszalność tę można poniekąd nawet usprawiedliwić. Wyrobnicza warstwa ciężko walczy z niedostatkiem; jedyną troską tych ludzi jest, jak przeżyć dzień dzisiejszy; zarobek

*) W roku 1894 ludność miasta liczyła 18642 mieszkańców.

**) Według informacji oficjalnych, liczba robotników w tutejszych zakładach przemysłowych wynosiła w roku 1894 osób 2850, lecz cyfra ta jest stanowczo za małą.

ich ledwie starczy na opędzanie najbardziej naglących potrzeb—nie-raz nawet braknie grosza na opał; niepodobna więc myśleć o łaźni. A prócz tego uboga ludność nic nie wie o zgubnem działaniu brudu, a przekonać ją o tem nie tak łatwo, brud bowiem nie boli...

Jeśli więc zarobkująca sfera nie pojmuje potrzeby kąpieli i zdobyć się na kąpiel sama nie potrafi, to stać się to powinno staraniem warstw ze stanowiska dobrobytu więcej uprzywilejowanych. Obowiązkiem więc, a nawet czystem wyrachowaniem przemysłowców byłoby zakładać przy swych fabrykach łaźnie dla robotników. Łaźnie mogłyby tu powstać bez ponoszenia wielkich kosztów; urządzenie ich bowiem nie wymagałoby osobnych kotłów, pomp i t. p. przyrządów, gdyż wszystko to już się w fabrykach na miejscu znajduje. Dostatecznem było by przeznaczyć tylko na ten cel osobną przy fabryce izbę i przeprowadzić kilka rur z kranami.

Że zaprowadzenie łaźni w fabryce dogadzałoby interesom fabrykantów w nie mniejszym stopniu, aniżeli potrzebom ich pracowników, przewidzieć można rozumiejąc, że obniżyłaby się wśród tych ostatnich frekwencja chorób, wynikających z brudnego utrzymywania ciała, a podniosłaby się natomiast wydolność pracującego. Ztąd zmniejszyłyby się wydatki na lekarstwa, opłacane przez fabrykanta, rzadszemi byłyby przerwy w pracy z powodu chorób.

Właściciele więc fabryk powinni by stanąć po stronie tych uzasadnionych wymagań.

ROZDZIAŁ IV.

Woda studzienna. — Rzeka Bzura. — Zbiorniki przemysłowe.

Zgierz w roku 1894 posiadał 236 studzien, a w tej liczbie 23 głębokie a resztę stanowiły studnie płytkie. W owym roku woda ze wszystkich tych studzien była poddana hygjenicznej ocenie. Zanim przyjrzymy się wynikom dokonanej analizy, nie od rzeczy będzie w kilku słowach zobrazować stan studzien tutejszych.

Otóż w tym punkcie daje się tu spostrzegać ogromne zaniedbanie.

Powierzchnia gruntu około studni nie wszędzie jest obrukowaną, a tu i owdzie znajdujemy ją na jednym poziomie z terytorjum podwórza, czasem nawet otaczający studnię grunt się nieco zapada. W bliskości więc studni powstają warunki zbierania się rozmaitych

nieczystości; tworzą się tu nieraz całe kałuże błota. Kierunek ścieków podwórzowych jest tu i owdzie wadliwie urządzonym: płynne ich zawartości nie wszędzie mają zapewniony swobodny odpływ; czasem kierunek cieczy jest nawet wsteczny i zwraca się ku studni. Ocembrowanie wielu studzien jest nie szczelne, materiał pokrywający je nadgniły, z masą szpar i różnej wielkości otworów. A nadto, ileż to studzien znajduje się w blizkiem sąsiedztwie z dołami kloaczniemi, co wobec miejscowych warunków warstw ziemnych naszego miasta, gdzie grunt jest przeważnie przepuszczalny, nabiera tem większego znaczenia.

Stańmy tu więc w obliczu całego szeregu wadliwych warunków, które najlepszą nawet wodę zaskórną są w stauie uczynić niezdatną do użytku wewnętrznego; zwłaszcza podczas ulewnych deszczów lub roztopów wiosennych zanieczyszczanie wody studziennej dosięga u nas znacznych rozmiarów: obfity opad atmosferyczny spłukuje z otaczającego gruntu najrozmaitsze nieczystości i wprowadza je do studzien przez szpary w ich pokryciu lub też przez nieszczelną wyprawę wewnątrz studni.

Powyższe szczegóły pozwalają nam już poniekąd wnioskować o higienicznej wartości wody naszych studzien.

Lecz oto rezultat oceny chemiczno-bakterjologicznej.

Wynik jej, jak należało przewidywać, wypadł jaknajniepomysłniej. Z pomiędzy 236 prób, uznano tylko wodę z 36 studzien, jako zdatną do użytku wewnętrznego, woda zaś reszty studzien zawierała bądź to składniki szkodliwe dla zdrowia (69 studzien), bądź też mocno podejrzane (131 studzien).

Otóż rozbiór chemiczny wykazał obecność znacznej ilości substancji organicznych i kwasu azotnego, tu i owdzie ślady amoniaku, kwasu azotawego, wysoką twardość ogólną wody i t. d. Dla nas tu najważniejszem jest skonstatowanie obecności materji organicznych obok znacznej ilości kwasu azotnego, gdyż daje ono pewny dowód zanieczyszczenia wody studziennej masami kałowemi *) i potwierdza słuszność powyżej przytoczonych uwag o blizkiem sąsiedztwie wielu z tutejszych studzien z dołami ustępowemi. Poszukiwania bakterjo-

*) Dr Fr. Sander: „Zarys nauki o publicznej ochronie zdrowia“ tłom. Dr St. Markiewicz.

logiczne stwierdziły obecność w wodzie naszej całej fauny najrozmaitszych drobnoustrojów i to przeważnie w wielkiej ilości. Znaleziono tu obfite wegetacje wodorostów (*Leptothrix*, *Crenothrix* i t. d.), dużo bakterji gnilnych, skonstatowano obecność amebów, wibrjonów. Znaczna ilość gatunków—jak się okazało—rozrzedzała żelatynę na płycie. Swoistych zarazków chorobotwórczych nie znaleziono.

Z wyników badań mikroskopowych podkreślamy znów jeden ważny fakt, a mianowicie stwierdzanie ogromnej ilości bakterji i rozmaitości ich gatunków. Zjawisko bowiem różnorodności gatunków bakterji każe przypuszczać, że drobnoustroje te dostały się do studzien z powierzchni pobliskiego gruntu, drogą bezpośrednich dopływów *).

Oto szczegóły analizy wody kilku studzien tutejszych.

W 100 litrach wody znaleziono (dane przytaczam w całych liczbach).

Nr kontrolli	Przezroczystość	Ilość części stałych w ogólności, wysuszonych przy + 110 C.	Twardość ogólna			Chloru	Ciężar organiczn. obliczonych jako kwas szczawowy	Azotanów obliczonych jako N ₂ O ₅	Amoniak	Kwasu azotowego.	Liczba mikroorganizmów w 1 cent. sześci.	Rodzaj znalezionych przy hodowli mikroorgan.
10	Przezr.	137 gr.	35	35	37 gr.	4	34	ślady	ślady	bez	Pleśniowce	
11	"	138 "	32	32	36 "	2	38	ślady	ślady	640	Pleśniowce	
12	mętnawe	116 "	19	15	18 "	5	23	—	ślady	680	Mikroorg. b. podejrz.	
16	przezr.	132 "	37	29	34 "	2	40	—	—	182	Pleśniowce	

Słowem, poszukiwanie chemiczno-bakterjologiczne wymownie stwierdziło zależność niepomyślnego stanu wody od niedbałego utrzymania studzien tutejszych. Na tem—rzec można—polega i cała wartość dokonanej analizy. Co się bowiem tyczy pytania, czy rozbiór powyższy rzucił dosyć światła na stan naszej wody gruntowej—odpowiedzieć należy przecząco. Przyczynę łatwo odgadnąć. Oto, przed wysłaniem wody do oceny sanitarnej nie uwzględniono wcale wa-

*) Dr K. Chomski: „Określenie higienicznej wartości wody do picia.“ „Zdrowie“ 1895. Lipiec.

znych warunków, jak: uprzednie oczyszczenie studni, zabezpieczenie jej od dopływów pobocznych; nie usunięto również wymienionych wyżej technicznych braków studzien, oraz wadliwych warunków powierzchni otaczającego studnię gruntu. Należało również wiedzieć, że czerpanie próbnych porcji w porze deszczowej do celu nie prowadzi, zwłaszcza jeśli studnie są w stanie bardzo zaniedbanym. Wysłane więc do rozbioru próbne porcje wody studziennej zawierały mieszaninę wody gruntowej z wyługowanymi nieczystościami podwórzny, dołów ustępowych i t. d.

Rzecz więc naturalna, że analiza wody studziennej, dokonywana w podobnych warunkach, i choćby była kilkakrotnie powtarzana, nie może wyrokować o stanie naszego alluwium.

A teraz słów kilka o konsumpcji wody na cele przemysłowe naszego miasta.

Tutejsze gospodarstwo fabryczne, zwłaszcza apretury i farbiarnie spotrzebowują ogromną ilość wody i tę ostatnią czerpią bądź ze studzien, bądź też z rzeki Bzury. Dla zapewnienia sobie wody z tej ostatniej urządzono tu, w północno-wschodniej części miasta stawy, tworzące duże, sztuczne baseny. Powierzchnia wód tych dosięga w porze topnienia śniegów 15780 sążni kw.*) Zbiorniki powyższe, zapewniając dla celów przemysłowych zapasy wody, czynią konsumpcję tej ostatniej mniej zależną od ogólnego wodostanu. Jednakże podczas gorącego lata daje się tu czasem zauważyć chwilowy brak wody.

Co się tyczy wody, używanej na potrzeby publiczne miasta, to konsumpcja jej jest tu tak nieznaczna, że redukuje się tylko do nagłych zapotrzebowań w razie pożaru.

ROZDZIAŁ V.

Doły odchodowe. — Wywózka zawartości kloacnych. — Ścieki fabryczne.

Urządzenie ustępów jest tu bardzo pierwotne: dół z ziemi, rozmaitej wielkości, najczęściej bez wyprawy nieprzeziąkalnej, nad dołem wznosi się małe zabudowanie z kilkoma komórkami — oto i wszystko. Jama kloaczna jest po większej części od tyłu otwartą, a więc wystawiona na działanie powietrza, tu i owdzie trochę otworów i szpar w butwiejących deskach ustępu—oto i wszystkie drogi, wentylujące zbiornik odchodowy. Dla dzieci osobnych siedzeń tu niema, to też u wejścia i na podłodze wychodka jaskrawo manifestują się skutki nieuwzględnienia tych urządzeń.

*) Petrow i Waryków: „Łódź“ „Kratkij istoryko-statisticzeskij oczerk.“

Podczas grasowania w okolicy cholery na unieszkodliwienie materji odchodowych zwracano baczną uwagę, obecna zaś dezynfekcja i dezodoryzacja miejsc ustępowych jest mniej przestrzeganą.

Usuwanie zawartości dołowej uskutecznia się w naszym mieście sposobem również prymitywnym. Oto masy kloaczne czerpią tu z dołów kublami, wlewają do beczek i następnie wywożą za miasto. Jakkolwiek czynność powyższa dokonywana jest w nocy, jednakże daje się ona dobrze we znaki nosom lokatorów, przy poruszaniu bowiem materji odchodowych wydobywa się straszna woń; zwłaszcza w lecie wypróżnianie dołów staje się nieznośnem. Wzmiankowany bowiem odór przenika przez otwarte okna do mieszkań. Skutki tej cuchnącej czynności odczuwają również mieszkańcy tych ulic, przez które beczki są skierowywane: przez szpary beczek i niehermetycznie zamykane otwory sączy się nieraz zawartość beczek i pozostawia wzdłuż ulic długi, złowonny szlak.

Nie będę się tu rozpisywać o tem, jak zgubną doniosłość dla zdrowia posiada powyższy system usuwania zawartości dołowych. Sądzę jednak, że nie przesadzę, jeżeli powiem, iż złowonne gazy działają tu na nasze płuca szkodliwie w tej samej mierze, w jakiej obrażają nasz zmysł estetyczny.

Słowem system usuwania nieczystości odchodowych w Zgierzu jest bardzo pierwotny i daje dużo powodów do zarzutów higienicznych. W mieście, połączonem drutami telegraficznemi, gdzie gmachy fabryczne korzystają z oświetlenia elektrycznego lub gazowego, podobne zjawisko jest conajmniej anachronizmem!

A teraz słów kilka o ściekach fabrycznych!

Wody fabryczne, oddzielnemi dla każdej fabryki rynnami drewnianemi, odprowadzane tu są do systemu rowów, przebiegających miasto w kierunku głównych zakładów przemysłowych. Po drodze przyjmują one płynne zawartości rynsztoków i uchodzą na południowym skraju miasta do Bzury. Jak widzimy więc, Bzura stanowi naturalny ściek dla miasta, unosi ona bowiem nieczystości fabrycznego i domowego gospodarstwa, jak również w znacznej mierze i wody deszczowe. Jakkolwiek koryto ścieków posiada grunt przepuszczalny, filtrujący i w wielu nawet miejscach jest ono otwartem, jednakże zakazający wpływ cieczy na wodę studzienną i powietrze, redukuje się tu — z wyjątkiem dzielnic niżej położonych — do nieznaczących tylko rozmiarów. Otóż sytuację ratuje u nas — jak to już kilkakrotnie wzmiankowałem — szczęśliwa konfiguracja powierzchni miasta,

o terenie wyniosłym, zapewniającym zanieczyszczonym wodom szybki spadek.

A więc takie stałe składniki odcieków, jak kwasy, sole, barwniki i bejce, rozproszone w cieczy, zawieszona włókna wełny, zgniły mocz, używany w fabrykach, oraz najrozmaitsze substancje odpadków domowego gospodarstwa, będąc unoszone wartkim prądem, osadzają się na gruncie w stopniu bardzo tylko nieznacznym i co zatem idzie, tworzą mało warunków gnicia.

ROZDZIAŁ VI.

Rzeźnia. — Przewózka bitego mięsa przez miasto. — Sprzedaż mięsa. —
Falszowanie mleka.

Od roku 1893 miasto nasze posiada nową rzeźnię. Jest to gmach niewielki, murowany, położony przy szosie, w miejscu otwartym, w wiorstowej prawie odległości od miasta. Składa się z przedsiionka i dwóch hal, o posadzce cementowej. W każdej z tych hal, przeznaczonych do bicia bydła, urządzona jest pompa; po dokonanej więc rzezi posadzkę splukuje się wodą: krew, ekskrementy bitych zwierząt, wraz z wodą płuczkową spływają w rowkach posadzki do osobnego zbiornika, umieszczonego za rzeźnią, z tyłu. Zbiornik powyższy jest wprawdzie nieco za mały, szybko bowiem się cieżą zapełnia i zmusza do ostrożniejszego spotrzebowywania wody, lecz z drugiej znów strony mała objętość rezerwoaru ma i swoją dodatnią stronę: zniewala ona bowiem dzierżawcę bydłobójni do codziennego usuwania zawartości zbiornika i zapewnia tym sposobem przestrzeganie przepisów policyjno-sanitarnych. Najmniejsze ociąganie się tu z wywózką powoduje zanieczyszczanie gruntu około zbiornika i zdradza się okrutną wonią.

O ile jednak urządzenie i utrzymywanie rzeźni nie nastroją poważnych zarzutów ze stanowiska sanitarnego, o tyle znów proceder przewożenia bitego mięsa do miasta i przechowywania tegoż, daje sposobność do niezbyt pochlebnych uwag.

Otóż bite mięso przewozi się z bydłobójni w deskach. Sącząca się jeszcze krew, zmoczywszy wóz, ścieka na ziemię i znaczy ulice miasta krwawymi śladami. Pomijam tu już względy natury estetycznej; niepodobna jednak nie dostrzedz w powyższym sposobie przewożenia mięsa warunków niehygienicznych. Oto zbroczone krwią deski wozu zanieczyszczają się: skrzepy krwi ulegają rozkładowi i zakażają wytworami gnicia następne transporty mięsa.

Niemniej wadliwym jest tu sposób przechowywania mięsa na składzie.

Jatek, zniszczonych przed dwoma laty przez pożar, miasto jeszcze nie odbudowało *). Częstkowa więc sprzedaż mięsa uskutecznia się w rozmaitych punktach miasta. Ćwiartowane kawały mięsiwa wiszą w sklepach lub leżą na stołach, poustawianych na ulicach i rynkach, zanieczyszczają się kurzem ulicznym i błotem. Stoły przytem są brudne, w bliskości straganu tworzą się całe kałuże, poniewierają się odłamki kości i t. d.

Słowem, czystość przy sprzedaży mięsa jest bardzo mało u nas przestrzegana. Opieszalność handlujących tym artykułem graniczy tu nieraz z karygodnem niechlujstwem. Oto przykład: Kilka miesięcy temu uwagę moją zwrócił pewien rzeźnik, który przy odważaniu mięsa nóż trzymał w ustach i następnie tym samym, zaślinionym nożem ćwiartował inne porcje mięsa! Fakt ten wymownie ilustruje stan rzeczy.

W sprawie mleka da się tyle tylko powiedzieć, że wiadomości, jak fałszować ten artykuł nie sięgają w naszym jeszcze tak daleko, jak w miastach większych. Mleczarka u nas lub w okolicy zadawalnia się dotychczas domieszką do mleka znacznej ilości wody i zbieraniem śmietanki. Lecz i tego rodzaju upośledzanie wartości pożywnej mleka należy podnieść do znaczenia ważnych szkodliwych momentów, zwłaszcza u nas, gdzie krowie mleko jest jedynym pokarmem bardzo wielu dzieci uboższych mieszkańców. (D. n.)

KILKA SŁÓW
U WARUNKACH ZDROWOTNYCH POCZĄTKOWYCH SZKÓŁ MIEJSKICH
I CHEDERÓW
w Prenach gubernji Suwalskiej.

Podał **Dr Grodecki.**

— Nie ulega wątpliwości, że szkółki początkowe w sprawie ogólnego dobrobytu i oświaty ludowej odgrywają pierwszorzędną rolę;

*) W chwili gdy kreślę te słowa, wzięto się już do odbudowania jatek.

pewnem jest także, że dzieci ludu mają te same potrzeby fizjologiczne oraz takie same prawo do opieki ze strony warstw inteligentnych, co i dzieci t. zw. wyższych klas społecznych, a jednak pomimo dwie te prawdy mało kto u nas interesuje się tą instytucją. Mówiąc to nie mam bynajmniej na względzie kwestji nauczania, takowa bowiem nie wchodzi w zakres naszej kompetencji, chodzi tu o rzecz całkiem inną, mianowicie o poznanie warunków zdrowotnych, w jakich dzieci ludu zdobywają naukę. Że warunki te są zgoła nie świetne, o tem wie chyba każdy, kto choć raz w życiu był w szkole: że warunki te możnaby z czasem poprawić, nie ulega chyba kwestji, gdyż budynki szkolne budują gminy wiejskie lub miejskie. Ale żeby coś poprawić, trzeba najprzód niezbicie dowieść, że to coś jest złe. Zdawałoby się, że kwestja to pierwszorzędnej wagi, gdyż dotyczy zdrowia jaknajszerszego ogółu, bo dzieci całego ludu naszego, że więc powinny się oddawna znaleźć na porządku dziennym naszych trosk i badań. Tymczasem tak widocznie nie jest, gdyż w literaturze bieżącej z ostatnich czasów nie ma ani jednego artykułu *) poświęconego szkołkom wiejskim lub miejskim i tylko jedna praca Dra Ehrlicha poświęcona chederom płockim. To też chcąc, o ile się da, wypełnić lukę postanowiłem, o ile mi na to warunki miejscowe i czas pozwoliły zbadać stan zdrowotny szkółek elementarnych i chederów miejscowych. Z góry proszę o sąd pobłażliwy dla tej mojej pracy, ale mieszkając w lichej mieścinie nie mogłem zastosować do swoich badań ścisłej naukowej metody: stał temu na przeszkodzie brak wszelkich przyrządów, brakło mi nieraz i czasu dla systematycznej pracy, skutkiem czego wprost nie byłem w możności wykonać dużo szerzej nakreślonego planu. I jeżeli pomimo to wszystko zdecydowałem się na ogłoszenie wyników swoich, to jedynie dla tego, że przy całej skromności swojej rzucają one pewne światło na te opłakane warunki, w jakich tyle biednych dzieci zdobywa początkową naukę. Jednocześnie żywię nadzieję, że może kto z kolegów, w lepszych odemnie będący warunkach, pod wpływem tego skromnego komunikatu zechce w analogicznym kierunku zbadać inne szkółki. Jak dalece zachodzi tego potrzeba, łatwo się przekonać po

*) W tym względzie powołuję się na łaskawie udzieloną mi przez sz. kol. Polaka notatkę.

przeczytaniu niżej przytoczonych danych. Smutne są one, a co gorsze, zdaje mi się, że szkoły preńskie nie stanowią wyjątku, że zło jest ogólne, należy się więc o temu pewnić i zwrócić uwagę na dobroczynność ogółu w tym kierunku.

Że mogłem bez przeszkody w każdej chwili swoje badania prowadzić, zawdzięczam to uprzejmości JW-go Naczelnika Dyrekcji Naukowej Suwalskiej rz. r. st. Nienadkiewicza, któremu też na tem miejscu składam uprzejmą podziękę.

Za przedmiot badań swoich wziąłem 2 szkoły miejskie oraz 2 chedery, te więc tylko szczegółowo opiszę a innym chederom poświęcę krótką wzmiankę.

I. Szkoła jednoklasowa ogólna.

Sala szkolna mieści się w jednopiętrowym domku drewnianym, leżącym przy ulicy Balwierzyszkowskiej; dom to z pozoru niezły, wilgotny jednak i zimny, od zewnątrz nie tynkowany ani też nie oszalowany, tynk zaś wewnętrzny cienką zaledwie stanowi warstwę. Dom posiada mały zaledwie kilkanaście łokci kwadratowych mający dziedziniec, wiecznie brudny i nie brukowany. Z jednej strony dom przylega do ulicy, z drugiej do zaułka, stanowiącego na wiosnę i w jesieni trudne do przebycia błota. Okna szkoły wychodzą na południowy zachód, rolet przy nich nie ma, może więc słońce całymi godzinami przygrzewać i rozpalać dzieciakom głowy, nic też dziwnego, że wielu z nich podczas nauki skarży się na mocny ból głowy. Wejście do szkoły jest wprost z sieni, nie dość szczelnie zamykanej. Do ogrzewania sali służy piec, z paleniskami znajdującymi się w sąsiednim pokoju. Podłoga z desek nie malowana i zawsze podejrzaną czystości, ściany wapnem pobielone. Okien 5, z nich 3 wychodzą na południe, 2 na zachód; lufcików 2, wychodek wprost ohydny, ułatwiają więc dzieci swoje potrzeby naturalne *sub divo*.

Dane przestrzeniowe przytoczę poniżej w tabliczce.

II. Szkoła jednoklasowa ogólna.

Sala szkolna mieści się w domu należącym do preńskiej gminy ewangelickiej; jest to stary drewniany domek, niski, zewnątrz deskami obity, wewnątrz cienko otynkowany. Dom jest dosyć suchy i ciepły. Sala szkolna wychodzi na mały dosyć schludnie utrzymany, niebrukowany dziedziniec, oknami na południe zwrócona. Wejście do szkoły z małej sionki; sala pobielona wapnem, posiada 3 okna, w jednym z nich małe lufcik. Do ogrzewania służy ceglany piec.

Podłoga niemalowana. Wychodek leży o kroków 10—12 od okien szkolnych; jak na nasze warunki jest on znośny.

III. *Cheder (Talmud-Thora).*

Rzadko chyba się zdarza widzieć budynek szkolny w tak opłakanym położeniu się znajdujący, jak to w danym razie ma miejsce, bo proszę sobie wyobrazić: z jednej strony vis à vis okien szkolnych na kroków 40 wychodek ogólny, ku pożytkowi całej ludności izraelskiej, uczęszczającej do bożnicy służący, zawsze brudny, zawsze fekaljami przepelniony, z drugiej również o kroków 40 płynący wśród niskich brzegów strumień, rozlewający się co jesień i wiosna, naokoło śmietnik, który podczas deszczów zamienia się w jeden wielki zbiornik błota. Domek szkolny przepołowiony wzdłuż na 2 części, z nich w jednej na południe zwróconej mieści się szkoła, w drugiej przytułek dla ubogich. I sąsiedztwo przeto mają dzieci nie wesołe.

Sam budynek szkolny jest drewniany, nie obity deskami, wewnątrz cienko tynkowany i wapnem pobielony. Wchodzi się doń przez małą z desek zbitą przybudówkę, stanowiącą przedsionek. Pośrodku sali szkolnej wznosi się piec ceglany, na około ławki; podłoga drewniana, niemalowana i bodaj że nigdy nie myta. Okna w liczbie 5 wychodzą na południe, posiadają one oberlichty, które podobno mają się tu otwierać dla wentylacji.

IV. *Cheder (prywatny).*

Cheder ten może być uważany poniekąd za najbogatszy i jest bardzo schludnie utrzymany. Mieści się on w domu drewnianym przy ulicy Balwierzyszkowskiej w mieszkaniu małamedy. Dom jest ciepły, suchy, porządnie wewnątrz tynkowany i wapnem wybiełony. Pokój, w którym się cheder mieści, za pomocą przepierzenia z desek rozdzielony jest na 2 części: pierwsza mniejsza służy niejako za przedpokój, w którym dzieci mogą wierzchnie ubranie zostawiać, w drugiej mieści się szkoła. Podłoga niemalowana, czysto utrzymana, okna wychodzą na południe ku ulicy; podwórze dosyć brudne, nie brukowane, wychodek pierwotnej konstrukcji, niechlujnie utrzymany.

W następującej tabliczce zestawiam dane przestrzeniowe, odnoszące się do wyżej opisanych budynków szkolnych.

Tablica I.

	Szkoła I.	Szkoła II.	Cheder III.	Cheder IV.	U w a g i.
Długość pokoju w metr.	7.65	6.3	11.25	3.85	
Szerokość „ „	5.21	4.62	3.86	4.85	
Wysokość „ „	2.78	2.42	2.50	2.71	norm. 3.5
Powierzchnia podłogi w m ²	39.85	29.1	41.45	18.67	
Przestrzeń pokoju po od- jęciu przestrzeni zaj- mowanej przez meble i piec	102.89	66.9	99.87	49.11	
Liczba okien	5	3	5	2 ¹ / ₂	
„ lufcików	1	1	5	1	
Powierzchnia świetlna .	4.32	1.38	2.83	1.54	
Stosunek powierzchni świetlnej do powie- rzchni podłogi . . .	109:1000	47:1000	68:1000	82:1000	norm. 100:1000
Liczba osób przebywają- cych w szkole	70	31	41	18	
Przestrzeń przypadają- ca na 1 osobę (w m ³)	1.47	2.16	2.43	2.72	norm. minim. 3.8 m ³
Rachując po 3.8 m ³ na osobę powinno się znaj- dować osób	27	17	26	13	

Zastanówmy się chwilę nad przytoczonymi danymi.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy nadzwyczajna szczupłość pomieszczenia sal szkolnych; wszak największą przestrzeń na ucznia w chederze № 4 wynosi zaledwie 2.72 metr. sześć., spadając w szkole № 1 do 1.47 m³ czyli stanowi 0.7—0.38% (!?) wymaganej przez wszystkich hygienistów przestrzeni. To też nic dziwnego, że biedne dzieci już w tydzień, najwyżej zaś w 2 po powrocie z wakacji tracą świeżość cerę, nabierają charłaczego ospałego wyglądu; na lekcjach (do 3-ej) z trudem mogą śledzić za nauką, skarżą się na częste bóle głowy, krwawienie z nosa, jednym słowem niszczejają. Taki stan rzeczy o tyle jest zgubniejszy, że wśród dzieci, uczęszczających do naszych szkółek wielu ma zaledwie 5—6 lat skończonych. Dalej: wszystkie bez wyjątku sale szkolne są za niskie: normalna, wymagana dla sal szkolnych wysokość nie powinna być mniejszą od 3.5 m. (Erismann;

przepisy ministerjów: francuskiego, wirtemberskiego, pruskiego i innych *), tymczasem nasze sale mają 2.42 m., 2.50 m., 2.71 m. i 2.78 m. wysokości, a więc są niższe o 0.72 do 1.08 m.! Okoliczność ta przy owej nadmiernej w danych warunkach przestrzeniowych liczbie uczących się o tyle jest ważniejszą, że sztucznej wentylacji tak dobrze jak nie ma, że dzieci nie mając sali rekreacyjnej ani nawet porządnej sieni, w czasie pauz między lekcjami, w czasie śloty muszą przebywać w tym samym pokoju, przez co zupełnie uniemożliwia się odświeżenie powietrza, które wówczas o tyle staje się gorszem, że uczniowie zmuszeni są siedzieć w wilgotnem ubraniu i obuwiu.

Stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi nie zachowany jest nigdzie.

Wielką niedogodność stanowi brak rolet, któremiby można zasłaniać okna w czasie silnej operacji słońca; wreszcie w żadnej szkółce nie ma słomianek do wycierania nóg, brak kubelków z wodą do picia, wszędzie niemalowane brudne podłogi; koroną zła są ustępy, wprost niemożliwe, zwłaszcza dla dziatwy.

Na jedną jeszcze okoliczność chcę zwrócić uwagę, oto na brak odpowiednich przepisów co do koloru na jaki mają być malowane ściany. Wszak koszt, jakiby wynikł przez dodanie trochę ultramaryny do wapna wyniósłby na pokój zaledwie kilkadziesiąt kopiejek, a ileby się przez to oszczędziło wzroku dzieciom, które i tak już dużo się nacierpią**); nie dosyć bowiem, że się duszą w przepelnionym wyziewami pokoju, torturują się jeszcze na słynnych ławkach. Bo też ławki w naszych szkołach warte są podziwu: wszystkie na jedną modłę, jednakowej wysokości, z wadliwie urządzonemi stolikami, z wąskimi siedzeniami, o prostopadłych grzbietach, z nieodpowiedniemi podpórkami pod nogi lub wcale bez takowych!

Ciekawy widok przedstawiają nasze szkółki w czasie lekcji pisania; ile to wysiłku mięśni i oczu potrzebuje 5—6-io letni malec chcąc w pozycji pół wiszącej pół stojącej jako tako pisać!

(D. n.)

*) Porównaj: Żuliński—„Hygjena szkolna“ 1886.

***) Przy małej powierzchni okien kolor biały jest odpowiedni. (Przyp, red.).

BYDŁOBÓJNIA W KALISZU.

Bydłobójnia miejska znajduje się w pobliżu miasta, w stronie północnej, na miejskim polu zwanem łągiem Majkowskim.

Szlachtuzowy budynek przedstawia figurę obszernego równoległoboku. Z dwóch stron pod kątem prostym przylegają do niego dwie murowane szopy, przeznaczone dla postoju spędzanego do uboju bydła i gospodarcze zabudowania, dalej zamyka cały ten szereg wymienionych budowli, znajdujący się z frontu, budynek mieszkalny dla służby, tworząc obszerne przed szlachtuzem podwórze. Wszystkie zabudowania są murowane, kryte papą.

Budynek szlachtuzowy mieści: 3 oddziały dla celów uboju i oprawiania zabitych sztuk bydła służące, pokój nadzoru weterynaryjnego, wreszcie pokój dla rzezaków. Podłogi są wszędzie cementowe, za wyjątkiem pokoju lekarskiego i izb mieszkalnych. Stoki odprowadzające zanieczyszczenia płynne na zewnątrz szlachtuza nie są kryte, lecz powierzchniowe. Początkowo odprowadzanie zanieczyszczeń uboju odbywało się drogą podziemnych tunelów, te atoli po rocznem zaleźdnie funkcjonowaniu uległy zkasowaniu, ponieważ jako mało dostępne dla oczyszczania, okazały się pod względem higienicznym niepraktycznymi.

W dalszym ciągu sprawa wydalenia ze szlachtuza zanieczyszczeń uboju odbywa się przy pomocy systemu t. zw. studzienek osadowych, wymurowanych na tyłach szlachtuza, do których kierują się spływające ze stoków nieczystości, osadzają się one w studzienkach jako na sitach, a płyn po osadzeniu się gąszczu znajduje odpływ do odnogi rzeki Proсны. Przy samym wylocie, wypuszczającym z rezerwoarów osadowych płynne zawartości znajduje się studnia, z której woda zrasza obficie wylot rezerwoarów, oddziaływając jednocześnie wielce dodatnio na czystość całego urządzenia. Dla składania gęstych nawozowych nieczystości służą specjalne śmietniska wymurowane tuż obok rezerwoarów osadowych. Całe urządzenie wygląda na obszerną piwnicę pod dachem z żelaznej blachy.

W ten sposób pobudowany szlachtuz, pomijając niektóre wadliwości w urządzeniu, odpowiada bez zaprzeczenia drugim (kardynalnym) zasadniczym wymaganiom higieny, a mianowicie wyłącza możliwość a) zanieczyszczenia gruntu ponieważ nieczystości uboju są zlokalizowane w rezerwoarach,

b) zanieczyszczania wody rzecznej, wreszcie

c) nieprzepadają odpadki nawozu (gęste) lecz są zutylizowane.

Wadą szlachtuza jest ta, że krew nie może być zbieraną, by tem samem zwiększyć nawozowe gęste odpadki uboju, lncz w fatalny, bo rozkładowy sposób, zanieczyszcza rezerwoary osadowe. Zbierana zaś nie może być dlatego, że z komor dla uboju służących nie są wyłączone czynności wypłukiwania zawartości kiszkowych, przez co niema możności wydzielania krwi, a tem samem takowa uchodzi łącząc się z płynną nieczystością!

Frekwencja uboju w kaliskim szlachtuzie dosięga rocznie:

bydła rogatego	do 4500	głów
cieląt	„ 5000	„
świń	„ 5500	„
owiec	„ 4000	„

Nadzór nad ubojem ma sobie powierzony miejski lekarz weterynaryj (niżej podpisany), pod którego też osobistą kontrolą odbywa się każdodziennie ubój z zachowaniem obowiązujących przepisów ustawy policyi weterynaryjnej i wydawanych cyrkularzy przez Wydział weterynaryjny Ministerjum spraw wewnętrznych.

Ponieważ na szlachtuzie Kaliskim od r. 1887 są zaprowadzone przez niżej podpisanego badania mikroskopijne mięsa wieprzowego co do trychin, na zakończenie niniejszego referatu podajemy materiał statystyczny zebrany w tym kierunku:

w roku 1887	zabito 4638	sztuk świń,	było z trychinami	6
„ 1888	„ 4524	„	„	4
„ 1889	„ 5316	„	„	6
„ 1890	„ 5242	„	„	10
„ 1891	„ 4295	„	„	13
„ 1892	„ 3915	„	„	5
„ 1893	„ 5419	„	„	10
„ 1894	„ 6116	„	„	7

Razem w ciągu 8 lat prowadzonych badań na trychiny w ogólnej ilości bitych w tym czasie świń, wykryto 61 sztuk zarażonych trychinozą. Dodać należy, że podczas gdy do r. 1887 wypadki zapadania na trychinozę zdarzały się w Kaliszu u ludzi dość często, od r. 1887 to jest z zaprowadzeniem w szlachtuzie kontroli co do trychin, wypadki podobne już się więcej nie powtarzały.

Jan Feddecki.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

O szkodliwościach jazdy welocypedowej. Dnia 16 Grudnia r. z. Dr Mendelsohn na posiedzeniu Berlińskiego towarzystwa medycyny wewnętrznej wygłosił odczyt, poświęcony szkodliwościom sportu welocypedowego. Zdaniem mówcy na szczególną uwagę zasługuje szkodliwy wpływ jazdy welocypedowej na krążenie i oddychanie. Wzmocniona czynność mięśniowa powoduje nadmierne nagromadzenie się w ustroju ciepła (hyperthermia) i kwasu węglanego. Ruchy oddechowe, które jedynie mogłyby usunąć zło w razie zmęczenia się jeźdźca mogą się stać niewystarczającymi, wskutek czego wystąpić może mniejsza lub większa zadyszka (dyspnoë), I dla tego to jeźdźcy powinni się przyzwyczajać do wprowadzania do płuc możliwie dużej ilości powietrza redukując jednocześnie do minimum ruchy oddechowe. Nadmierna czynność mięśni zwiększa jednocześnie ciśnienie krwi, powodując rozszerzenie naczyń. Czynność serca jeźdźca w czasie jazdy bywa w dwój-, czasami w trójnasób zwiększona; w niektórych zaś razach naliczono do 250 uderzeń tętna na minutę. Wrazie jazdy pod górę praca serca zwiększa się niekiedy do tego stopnia, iż może nastąpić wyczerpanie energji mięśnia sercowego; wycieczki zaś zbyt długie lub zbyt częste pociągają za sobą jeszcze ten zły skutek, że mogą spowodować zapalenie stawu kolanowego oraz zapalenie szpiku kostnego.

Wpływ na narządy płciowe bywa rozmaity: nie ulega kwestji że jazda na welocypedzie często wywołuje odnowienie się niedostatecznie wyleczonych cierpień narządów rozrodczych. Na układ płciowy niewieści jazda na welocypedzie oddziałuje bardziej niż na męzki, to też w czasie perjodów kobiety powinny jej stanowczo zaniechać. (To samo dałoby się powiedzieć i o ciąży. *Sprawozd.*) Zachodzi również obawa, azali jazda na welocypedzie nie staje się u niektórych kobiet powodem masturbacji.

Mniejsze znaczenie posiadają choroby wynikające wskutek zamięnienia się. Drugorzędnym również jest wpływ na czynność żołądka. Nie należy atoli zapominać, że pewna liczba przypadków śmierci miała miejsce w czasie lub bezpośrednio po przejeździe na welocypedzie. *La Semaine Médicale N. 64.* F. G.

Dr. Włajew. Przyczynek do działania surowicy przeciwbłonicowej.

Na ostatniem posiedzeniu petersburskiego towarzystwa pedyjacyjnego Dr. Włajew wygłosił odczyt, mający na celu wyswietlenie wielu ciemnych dotychczas punktów, dotyczących działania surowicy przeciwbłonicowej. W odnosnej literaturze panuje, zdaniem autora, dziwne zagmatwanie pojęć i różnorodność poglądów; dla wyswietlenia sprawy autor przeprowadził cały szereg doświadczeń nad zwierzętami, prowadząc jednocześnie kliniczne badania w szpitalu nad choremi dziećmi. Dla ścisłości i uniknięcia możliwych nieporozumień autor dzieli obserwowane przez siebie wypadki na ciężkie, wypadki o śred-

niem natężeniu i lekkie, przyjmując za podstawę podziału ogólny stan chorych, siłę infekcji, charakter miejscowych objawów i ilość białych ciałek w 1 mm. krwi; w ciągu 5 miesięcy autor obserwował 125 wyp. błonicy, z której to liczby 94 było leczonych surowicą, a w 31 wyp. surowica nie była stosowaną. Badania dały następujące wyniki:

	Śmiertel- ność	Ciężkie.		Średnie.		Lekkie.		
		Wyzd.	Umarło	Wyzd.	Umarło	Wyzd.	Umarło	Razem
Surowica Behring'a	36, 4%	2	7	7	1	4	—)21
		9		8		4		
Sur. z Instytutu eksperym. medycyny, niezawierająca kwasu karbolowego	20, 5%	4	7	15	—	10	—)36
		11		15		10		
Sur. tegoż pochodz., lecz zawierająca kwas karbol.,	46, 6%	—	6	7	8	9	—)30
			6	15		9		
Surowica Roux'a		1	—	2	—)3
			1 (beznadziejny)	2				
Surowica Aronson'a				2	—	2	—)4
				2		2		
Razem leczonych surowicą	30,85%	7	20	33	9	25	—)94
		27		42		25		
Nieleczonych surowicą	51, 6%	—	11	6	5	9	—)31
		11		11		9		

Reassumując wyniki swych badań i obserwacji, autor dochodzi do następujących wniosków:

1) należy stanowczo przyznać wyższość surowicy niezawierającej kwasu karbolowego, nad surowicą zawierającą kwas karbolowy;

2) powikłania zdarzają się daleko częściej przy stosowaniu surowicy, zawierającej kwas karbolowy;

3) zaniechać należy używania surowicy zawierającej kwas karbolowy, u ssawców;

4) wpływ surowicy na miejscowe objawy w gardzieli nie ulega wątpliwości;

5) surowica zapobiega pojawianiu się białka w urynie,

6) wczesne stosowanie surowicy wpływa dodatnio na % śmiertelności,

7) wstrzykiwać należy naraz nie więcej jak 10 cent. sz. surowicy, powtarzając dawkę po upływie doby;

8) ochronnego uodparniającego znaczenia surowica nie ma: jest to tylko środek leczniczy. *Wracz № 42.*

A. Zięciakiewicz.

Singer. **Zmniejszenie śmiertelności w Monachjum.** Hyg. Rund. 1895, № 16. Praca *S.* ma na celu wykazanie jak celowe ulepszenia higieniczne w związku z socjalno-politycznym prawodawstwem wpłynęło w krótkim czasie na polepszenie warunków zdrowotnych *Monachjum*, pomimo że liczba ludności miasta tego b. wzrosła, a warunki życia stały się trudniejszymi.

Najważniejsze ulepszenia: wodociągi z gór wodę dostarczające, kanalizacja, rzeźnie, przepisy budowlane, datują się od lat osmdziesiątych dopiero. Koszt tych urządzeń — 28 milionów marek; utrzymanie coroczne — $2\frac{1}{2}$ miliona marek.

Ludność M. urosła do 390,000 (w r. 1871 było 167,000). *Śmiertelność ogólna:* poprzednio zwykłą była cyfra 33 na 1000 mieszkańców, a w latach siedmdziesiątych (skutki wtórne wojny, cholera) wzrosła nawet do 40‰, w r. 1894 śmiertelność wynosi 23,6, przeciętna zaś za czas 1886—1890: 28,3, 1891—1893: 26,6‰.

Częstość urodzeń, co prawda, zmalała, ale w stopniu o wiele skromniejszym: 1871—1875 przeciętnie 40,7, w 1891—1893 przeciętnie 36,0 noworodków żywych na 1000 mieszkańców wypadło.

Stosunkowo niekorzystną jest śmiertelność ssawców, wynosząca w 1891—1893, jakkolwiek o wiele mniej niż w 1876—1880, ale jedną 40% wszystkich wypadków śmierci i przeszło 30% noworodków żywych. Przyczynę tego stanowi wadliwy sposób karmienia niemowląt. *Diarrhoea infantum* stanowi 40—33% śmiertelności ogólnej, niezbyt żołądka i kiszek, atrofja 59,0%. Wogóle jednak śmiertelność spadła z 40,1 (1871—1875) do 30,7%.

Najwidoczniejsze zmniejszenie śmiertelności wypada na wiek 20—30 lat, stanowiąc 30,7% cyfry z lat 1876—1880.

Dur brzuszny, który w czasie 1865—1880 dawał śmiertelność 1,3‰, obecnie daje 0,1‰ (w Berlinie odnośne dwie cyfry są: 0,7 i 0,2).

Suchoty płuc: w 1867—1870: 5,0, w 1876—1880: 4,1, w 1881—1885: 3,9, w 1891—1893: 3,2‰. Jest to skutek przedewszystkiem rozporządzeń socjalno-politycznych. Mniejszy wpływ widzimy na *blonice*, *dławiec*, na *gorączkę połogową*.

Wzrosła liczba wypadków *odry*, *grypy*, *zapaleń narządu oddychania*. Liczba *chorób serca* powiększyć się musiała jako skutek liczniej reprezentowanych wyższych grup wiekowych.

Grupa chorób obejmująca: choroby nerek, wątroby, mózgu, rdzenia zesła z 4, 8 na 2,4‰ wypadków śmierci.

Liczba wypadków śmierci w jednym r. 1894 (przy śmiertelności 24‰) była o 6400 mniejszą, niż by to miało miejsce, gdyby trwały stosunki z lat 1871—1875. Jeżeli odliczyć 2400 na rachunek zmniejszonej cyfry urodzeń, to otrzymamy poprawę *roczną* stanowiącą 4000 dusz.

S. S.

Sprawozdanie komisji królewskiej w kwestji gruźlicy. Brit. med. Journ. 1895.

W r. 1890 utworzono w Anglii komisję rządową, która zbadać miała, czy spożywanie mięsa i mleka bydła gruźliczego jest związanem z niebezpieczeństwem dla ludzi. Obecnie ogłoszone wyniki prac (głównie pod kierunkiem *Sidney Martina* i *Sims Woodheada* dokonanych) tak się dają streścić:

Mleko zwierząt wspomnianych jest wtedy jedynie zarażonem, resp. zawiera laseczniki, kiedy wymiona są chorobą dotknięte; wniosek ten osiągnięto na zasadzie b. licznych spostrzeżeń i doświadczeń; takżę pogląd na tę kwestję wygłosił *Nocard* w ostatniej swej pracy, pomimo że dotąd sądzono inaczej. Na nieszczęście, rozpoznanie pewne gruźlicy wymion jest za życia zwierzęcia b. trudnem. Dla tego też sprawozdanie z naciskiem zaleca stałe gotowanie mleka przed spożyciem, ostrzegając przed używaniem mleka surowego.

Co się tyczy kwestji mięsa, to przy odpowiednich doświadczeniach dzielono bydło na trzy kategorje: z gruźlicą „nieznaczną“ „średnią“ i „ogólną.“ Surowe mięso okazało się, rzecz prosta, tem zaraźliwszem, im dalej sprawa gruźlicza w ustroju zwierzęcia była posunięta; ale *przez karmienie* udawało się jedynie używając mięsa kategorji trzeciej, otrzymać wyniki dodatnie, *przez szczepienie*—obie kategorje poprzednie też gruźlicę wywoływały. Wahania w wynikach doświadczeń komisja tem tłumaczy, że zdolności zakaźne zależą nie tylko od obecności laseczników gruźliczych we włóknach mięśniowych, w drobnych wewnątrzmięśniowych gruczołach i t. d., lecz również i od przeniesienia *mas gruźliczych serowatych z narządów wewnętrznych* na mięśnie niedotknięte gruźlicą, podczas zarzynania i ćwiartowania zwierząt. Nóż wyrzynający wnętrzości gruźlicą dotknięte zaraża mięśnie zdrowe nawet zwierząt zupełnie zdrowych, jeżeli dokładnie wyjałowionym nie został.

Przy ocenie kwestji, czy zwykle używane kuchenne sposoby przygotowywania mięsa czynią to ostatnie nieszkodliwym—doszli do wniosków: że pieczenie jest skuteczniejszem niż smażenie, a gotowanie skuteczniejszem od pieczenia. Ale i gotowanie zawodzi, gdy materiał gruźliczy leży wewnątrz grubego kawała, lub gdy mięso zostaje zwiżane dla przyrządzania pewnych potraw.

Sprawozdanie poleca zarzynać zwierzęta gruźlicze oddzielnie od zdrowych i pod kontrolą biegłych.

S. S.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

Pfeiffer A. Hygiena administracyjna (Verwaltung-Hygiene). Berlin, 1895 str. VIII +220.

Książka pod powyższym tytułem, wydana jako „podręcznik higieny publicznej dla urzędników administracji,“ stanowi nowy dowód do jakiej przesady doprowadzić może jednostronność w ocenie zjawisk biologicznych. Autor za całe i jedyne prawie zadanie higieny państwowej uznaje walkę

z chorobami zakaźnymi i to walkę *bezpośrednie* z zarazkami chorobotwórczymi. Całą prawie treść dziełka stanowi metoda „pogoni za bakterjami,” a jeżeli autor nawet wspomina o potrzebie zwiększania odporności osobniczej to w tym kierunku żadnych wskazówek dla wykonawstwa praktycznego nie daje. Nie dość na tem na str. 121 czytamy: „Publiczne pielęgnowanie zdrowia nie ma powodu dbać (sich kümmern) o racjonalne żywienie większych mas ludzkich.” Taki punkt widzenia każe autorowi zbyć kilku słowy, w książce dla urzędników administracji, również kwestję ogrzewania, oświetlania, przewietrzania, usuwanie nieczystości, kwestję higieny szkolnej, opieki nad środkami żywienia, higieny przemysłowej, higieny mieszkań i t. d. Wszędzie tam, gdzie o jednej z tych kwestji mowa—nacisk kładzie autor na tę stronę sprawy która o zapobieganie chorobom zakaźnym dbać winna.

Niedźwiedzią usługę oddaje bakterjologii autor ośmieszając ją wprost, gdy roszczenia jej w takich monstrualnych rozmiarach przedstawia. Niesmaczne zaś wprost są wycieczki autora przeciw Pettenkoferowi, jako przedstawicielowi „starej” szkoły higienicznej. S. S.

Th. Weyl. Handbuch der Hygiene (p. Zdrowie 1894 str. 108, 1895 str. 32, str. 183).

W dalszym ciągu wydawnictwa tego wyszło.

Albrecht, Oldendorf, Rosenblum i Weber. Hygiena budowli i mieszkań. Z 37 rysunkami w tekście str. 138. W tej części ogólnej higieny budowli i mieszkań znajdujemy: Wpływ mieszkania na zdrowie. Statystyka mieszkań i ankiety mieszkaniowe. Oświetlenie (Część fizykalna: metody mierzenia światła; własności światła słonecznego; oświetlenie sztuczne). Oświetlenie gazowe.

Kulenkampff. Hygiena okrętów str. 50. Rysunków 17.

Knauff i Weyl. Przytulki, kuchnie ludowe i t. p. str. 40. Rysunków 18. Zawiera: Niebezpieczeństwo ze strony mieszkań przeludnionych i gospód taniach. Wymagania higieny odnośnie do mieszkań dla wielkiej liczby ludności. Prawodawstwo odnośnie. Skutki rozporządzeń rządowych. Budowa, urządzenie i administracja przytułków i gospód. Przytulki dla rodzin pozbawionych dachu. Przytulki nocne. Kuchnie ludowe, kawiarnie ludowe. Ogrzewalnie.

Füller, Meissner i Saeger. Hygiena przemysłowa. Część II. Hygiena robotników górniczych, tunelowych i hutniczych str. 341. Rysunków 94.

Neumann. Publiczna ochrona zdrowia dzieci. str. 257. Rysunków 7. Część ogólna: Potrzeba ochrony dzieci. Organy do tego służące. Doniosłość zadania: liczba dzieci, śmiertelność dziecięca Różnice plemienne; zależność od zamożności, wykształcenia, obyczajności. Śmiertelność w różnych grupach socjalnych; jej stosunek do gęstości zamieszkania;—do liczby dzieci w rodzinie,—do liczby urodzeń,—do życia rodzinnego. Dzieci nie ślubne. Dzieci prostytutek. Stendard of life. Część szczegółowa. A. Ochrona przed, podczas i po urodzeniu: 1. Poronienia, porody przedwczesne, noworodki martwe. 2. Poród i połóg. B. Ochrona niemowląt: I. Wychowywanie: 1. Stałe wychowywanie (w zakładach zamkniętych i oddawanie „na mamki”). 2. Czasowe wychowywanie (Żłobki, ochronki, ogródki dziecięce). II Zapobieganie chorobom: 1 Statystyka 2. Szczegóły: choroby narządów trawienia, krzywica, zołzy i gruźlica, choroby zakaźne, kalectwa. III Zapobieganie opuszczeniu zu-

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z wrześniem wskazują niżej podane cyfry:

	Wrzesień	Październik
Ospa	0,5	— 0,8
Odra	3,8	— 3,0
Szkarlatyna	16,5	— 16,8
Tyf. brzuszny	2,0	— 3,2
Tyf. wysypkowy	0,0	— 0,0
Dyfteryt	4,5	— 5,4
Koklusz	0,8	— 1,0
Dysenterja	15,8	— 7,4
Choroby połogowe	1,8	— 2,2
Cholera azjatycka	0,0	— 0,0

Widzimy zatem znaczne *osłabienie dysenterji*, a zresztą niewielką różnicę w natężeniu pozostałych chorób zakaźnych.

Z powodu chorób organów oddechowych umierało średnio na tydzień 60,0 osób, czyli więcej jakkolwiek, niż we wrześniu (55,5).

Wreszcie średnia tygodniowa śmiertelność z niezytu kiszki wynosiła 34,0 osób, czyli osłabła znacznie w porównaniu z wrześniem (73,3).

C.	40 tydz.	41 tydz.	42 tydz.	43 tydz.	44 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m	22,80	24,84	25,32	23,67	20,47	23,42	—
Zawarto mał.	102	128	130	141	121	124	622
Śred. wys. bar.	750,2	747,0	750,8	745,2	755,0	749,6	—
Śred. temperatur.	12,4	12,5	6,8	5,4	1,9	7,8	—
Wilgot. względ.	81	75	84	84	90	83	—
Suma opadu.	12,8	10,1	15,1	7,5	4,7	10,0	50,2
Kierunek wiatru	SE, SW	SW	NW	NW	NW, W	—	—

Średnia wysokość barometru niższą była od normalnej dla października prawie o $3\frac{1}{2}$ mm. Średnia temperatura zaś niższą była od normalnej prawie o 4°C. Najwyższą temperaturę 24,0 notowano w d. 10, najniższą zaś — 2,0 w d. 26 października. W ogóle najwyższa notowana w październiku temperatura wyniosła 28,0 (w d. 2 r. 1856), a najniższa — 7,9 (d. 31 r. 1839). Suma opadu z 35 dni przewyższała normalną dla 31 dni października o 9 mm. Normalnie na 1 dzień tego miesiąca przypada 1,32 mm. opadu, w r. b. przypadało 1,43 mm. Na 1 dzień z deszczem przypada normalnie 3,37 mm., w r. b. zaś odpowiednia cyfra była 3,35. Październik r. b. był zatem *chłodny* i odznaczał się *cokolwiek tylko częstszymi* od normalnych opadami.

Wśród takich warunków atmosferycznych śmiertelność w październiku r. b. zmniejszyła się wyraźnie w porównaniu z wrześniem, dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 23,42‰ (we wrześniu 26,80‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w październiku r. b. w porówna-

Tygodniową śmiertelność z poszczególnych chorób zakaźnych w porównaniu z październikiem wskazują niżej podane cyfry:

	Październik	—	Listopad
Ospa	0,8	—	0,3
Odra	3,0	—	5,3
Szkarlatyna	16,8	—	13,0
Tyf. brzuszny	3,2	—	3,0
Tyf. wysypkowy	0,0	—	0,3
Dyfteryt	5,4	—	4,8
Koklusz	1,0	—	1,8
Dysenterja	7,4	—	1,5
Choroby połogowe	2,2	—	2,3
Cholera azjatycka	0,0	—	0,0

Zaslugują na uwagę *osłabienie szkarlatyny i dysenterji i lekki wzrost odry*. Pozostałe choroby zakaźne natężenia prawie nie zmieniły.

Śmiertelność z powodu chorób organów oddechowych zmniejszyła się cokolwiek w porównaniu z październikiem, dając tygodniową śmiertelność 57,8 (w październiku 60,0).

Wreszcie śmiertelność z niezytu kiszek wynosiła przeciętnie na tydzień 11,8 (w październiku 34,0).

C.	45 tydz.	46 tydz.	47 tydz.	48 tydz.	Średnie	Og. suma.
Procent roczny zm. na 1000 m.	21,73	20,08	18,82	16,98	19,40	—
Zawarto mał. .	108	104	144	183	135	539
Śred. wys. bar.	750,8	750,4	760,5	757,8	754,9	—
Śred. temperat.	6,9	6,5	1,7	—4,5	2,7	—
Wilgot. względ.	90	86	86	89	88	—
Suma opadu .	12,5	0,0	3,0	0,0	3,9	15,5
Kierunek wiatru	S,W	SW	SW,NE	NE,NW,SE	—	—

Średnia wysokość barometru przewyższała normalną dla listopada (750,7 mm.) przeszło o 4 mm. Średnia temperatura zaś wyższa była od normalnej listopadowej (1,44) o 1,3°C. Najwyższą temperaturę 13,0 notowano w dniach 7 i 10, a najwyższą —13,9 w d. 30 listopada. Wogóle najwyższa notowana w listopadzie temperatura wyniosła 18,4 (w d. 6 r. 1834), a najniższa —16,4 (d. 28 r. 1838). Suma opadu z 28 dni była znacznie mniejszą od normalnej dla 30 dni listopada (37,4 mm.). Normalnie na 1 dzień listopada przypadają 1,21 mm. opadu, w r. b. zaś przypadło tylko 0,55 mm. Na jeden dzień z deszczem lub śniegiem normalnie przypada 2,46 mm. opadu, w r. b. zaś przypadało tylko 2,21 mm. Listopad ubiegły był zatem *dość ciepły i odznaczał się rzadkimi i nieobfitemi opadami*.

Wśród takich warunków atmosferycznych śmiertelność w listopadzie r. b. zmniejszyła się znacznie w porównaniu z październikiem, dając roczny procent śmiertelności na 1000 mieszkańców 19,40‰ (w październiku 23,42‰).

Jak zaś przedstawia się śmiertelność w listopadzie r. b. w porównaniu z poprzednimi laty, wskazują niżej podane procenta śmiertelności dla odpowiednich 4-ch tygodni w 5-ciu latach ubiegłych:

w r.	1890	—	21,65
"	1891	—	26,35
"	1892	—	23,92
"	1893	—	23,72
"	1894	—	21,61
			średnio 23,45

M. C.

Prof. Antoni Krassowski obchodzi w dniu 28 b. m. 25-lecie pełnienia obowiązków dyrektora zakładu położniczego w Petersburgu. (W roku 1875 obchodził on 25-letni jubileusz profesorskiej działalności). Jubilat położył wielkie zasługi w organizacji zakładu którym kierował, jako też na polu nauki i literatury. Jedno z dzieł Jego: „Podręcznik akuszerji operacyjnej“ wyszło i w polskim języku nakładem Bibl. Umiejętn. lekarsk. z wiadomością autora, który przekład przeglądał i aprobował. Od roku 1874 prof. Krassowski pełni obowiązki lejb-akuszerza.

Niepożądana i nieporządna innowacja. Francuskie Towarzystwo szaleców warszawskich przekonawszy się że grzeczny napis upraszający o kopiejkę za użycie pisoaru nie znalazł oddźwięku w zatwardziałych sercach konsumentów, umieściło stróży z puszkami, którzy zwiedzających pisoary witają żądaniem tego drobnego datku. Nie wchodząc w kombinacje ekonomiczne Towarzystwa fakt sam winniśmy napiętnować jako dla miasta szkodliwy, co nader łatwo zrozumieć zważywszy, że kopiejka w tym względzie do zanieczyszczania ulic i podwórczy bardzo się przyczynia. Przypuszczamy, że Towarzystwo ostatecznie mogłoby żądać od magistratu pomocy w konserwacji pisoarów, ale nie pobierać opłaty od wchodzących, czego w żadnym mieście nie spotykamy — i słusznie.

Haracz choroby. Dr Dvorzak, poseł do parlamentu, czech, w mowie o potrzebie reformy służby sanitarnej przytoczył szereg cyfr odnoszących się do haraczu ekonomicznego, jaki pobiera choroba w Austrii i w innych krajach. Obliczając wydatki szpitalne, opieki biednych, pracę dzienną robotnika, wydatki pogrzebowe, według liczb urzędowych, otrzymuje on cyfrę 2 i pół miljarda złotych reńskich straty na chorobie i śmierci w Austrii (1¹/₄ miljarda, gdyby na 1 chorego liczyć nie 20 jak zwykle się czyni lecz 10 dni choroby). Śmiertelność wzięta jest z r. 1893 (27⁰/₁₀₀), podobnie jak i liczba ludności — 24 miliony. W Wiedniu samem śmierć i choroba kosztuje 16800000 złr., a zmniejszenie śmiertelności o 1⁰/₁₀₀ wyniosłoby 560000 złr. oszczędności. We Francji, według Rocharda, śmierć i choroba kosztuje 1,6 miljarda franków. Według D-ra Kusy zmniejszenie śmiertelności z chorób zakaźnych w Austrii od r. 1883 do 1893 z 21⁰/₁₀₀ oo 15⁰/₁₀₀ uratowało około 6480 ludzi od śmierci i zaoszczędziło 29 milionów złotych.

(*Casopis lekar. ceskych* 18 str. 1896).

Stan sanitarny Paryża. Sprawozdanie z wystawy higienicznej, którą urządzono w roku zeszłym w Paryżu umieszczone w „Annales d'hygiène“

(sierpień r. z.) zaznacza dokładne przedstawienie sanitarno-statystyczne stolicy francuskiej na pomienionej Wystawie. Kanalizacja w ostatnich latach znaczne poczyniła postępy. Podczas gdy w r. 1889 wykonano tylko 50 dezynfekcji, w r. 1894 liczba ich wyniosła 430. Od r. 1894 rozpoczęła się rejestracja sanitarna domów. Opis domu zawiera: Ogólne warunki. Dezynfekcje dokonane. — Sprawozdanie komisji pomieszczeń niezdrowych. Ewent. rozbiory powietrza, wody i kurzu. — Stan ogólny stolicy polepsza się stale, w ostatnich zwłaszcza czasach odsetka śmiertelności jest niską. Mieszkań przeludnionych jest tylko 14^o/_o, gdy w Wiedniu i Berlinie odsetka ich wynosi 31^o/_o, w Petersburgu 46, w Peszcie — 74.

Redaktor i Wydawca *J. Polak.*

SPROSTOWANIE.

W numerze 123 „Zdrowia“ w artykule moim p. t. „Przebieg epidemji cholery i t. d. zaszło kilka pomyłek a mianowicie:

Na stronie 436 (wiersz 9, 10, 11).

	<i>zamiast</i>	<i>powinno być</i>
Od 29 Sierpnia do 5 Września	4,00 : 1	3,81 : 1
„ 4 Września „ 10 „	4,00 : 1	3,56 : 1
„ 11 „ „ 18 „	3,00 : 1	3,07 : 1
Na str. 437 (wiersz 3).		
Od 3 Grudnia do 9 Grudnia	2:00 : 1	1,83 : 1
Na str. 437 wiersz 22).		
Od 5 do 11 Marca (1894)	200 : 1	1,00 : 1

Książki nadesłane.

Dr Tchórznicki i Wojnicz. Mieszkania dla robotników (odbitka ze „Zdrowia“) Warszawa 1896.

Janowski Wł. Obecny stan leczenia błonicy za pomocą surowicy krwi. Odczyt klin. „Gazety lekarskiej“ Warszawa 1895.

Bocquillon - Limousin. Formulaires des medicaments nouveaux. Paris. Bailliare et fils.

Prof. S. Zacharjin. O zewnętrznem i wewnętrznem stosowaniu wód mineralnych. Odczyty klin. „Gazety lekarskiej“ 1895. (przeł. Czarnowskiego).

Redakcja uprasza o łaskawe nadsetanie wszelkich wiadomości z praktyki higienicznej w kraju, oraz sprawozdań z działalności instytucji, zakładów, stowarzyszeń, o ile takowe mają związek z higieną, przytem redakcja uprasza szanownych korespondentów, by raczyli załączać nazwiska swe i adresy z nadmienieniem czy takowe mają być drukowane lub nie.

KĄPIELE BOROWINOWE W DOMU.



JEDYNY SPOSÓB
Zastąpienia mineralnych
kąpieł

Borowinowych
w domu i w każdej porze
roku.

MATTONIE'GO SÓL BOROWINOWA

(wyciąg suchy)

w paczkach po 1 kilo

MATTONIE'GO ŁUG BOROWINOWY

(wyciąg płynny)

w butelkach po 2 kilo

Henryk Mattoni, Franzensbad, Giesshübl Sauerbrunn,
Wiedeń, Karlsbad, Peszt. 136811

MAGAZYN OPTYCZNY G. GERLACHA

w Warszawie, ul. Czysta Nr. 4

przyjąwszy reprezentację Instytutu Optycznego **E. Hartnack** poleca
Mikroskopy tejże firmy po cenach fabrycznych.

Strzedz się podrabia-
nych i naśladowanych

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych,

Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.

Fabryki

„LELIWA” w Warszawie
ulica Zgoda Nr. 6.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-
me i na opakowaniach.

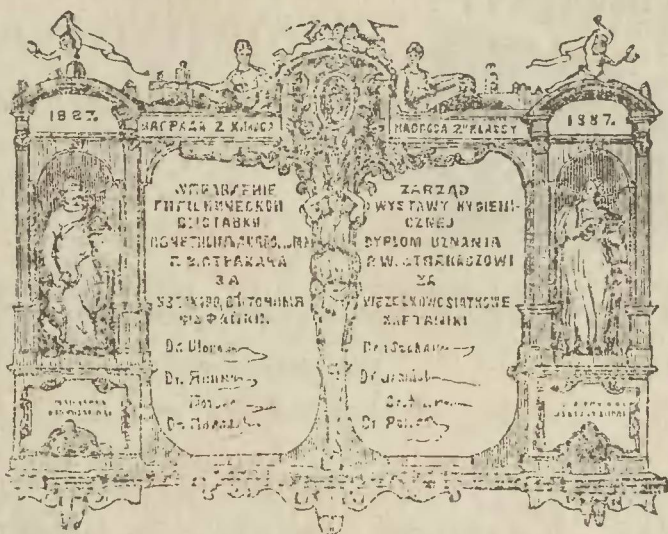
HYGIENICZNE KOSZULKI SIATKOWE

Ktore każdy dbający o swe zdrowie nosić powinien.

Bezwarunkowo zasługują na wyjątkową uwagę i szerokie rozpowszechnienie

Zabezpieczające od przeziębienia

KOSZULKI SIATKOWE NORMUJĄ TEMPERATURĘ CIAŁA



gdyż między skórą a koszulą zwykłą w szerokich oczkach koszulki siatkowe znajduje się zawsze warstwa wolnego powietrza, ogrzanego ciepłotą ciała a zatem najodpowiedniejszej temperatury, przytem koszulki siatkowe pod względem ekonomicznym są najpraktyczniejszemi bo Tanie, Trwałe i Czyste, piorą się zwyczajnie (**bez maglowania**) i nigdy nie kureją. Koszulki siatkowe są zawsze gotowe na wszystkie miary, wysyłają się odwrotną pocztą w dowolnej ilości rachując za przesyłkę od jednej do tuzina kop. 75, w ilości więcej nad tuzin—franco; pieniądze należy przesyłać pocztą wraz z obstarunkiem. Ponieważ koszulki siatkowe są elastyczne i wyciągają się w szerokość i długość, przeto do miar poniżej oznaczonych, każdy wzrost i tuszę zastosować można.

Koszulki siatkowe

z grubej bawełny dla dzieci, małe	rs. — k. 60,	śred.	rs. — k. 90,	duże	rs. 1 k. 25
z " " " " " " " "	1 " 75	" "	2 " —	" "	2 " 25
z czystej wełny " " " "	2 " 20	" "	2 " 50	" "	2 " 90
" " " " " " " "	— " 75	" "	1 " 16	" "	1 " 50
z czyst. jedw. grub. dziecinne	" " 2 " 50	" "	3 " 50	" "	4 " 50
" " " " " " " "	5 " 75	" "	6 " 50	" "	7 " 20

Adres: do specjalnego Składu bielizny Władysława Stra... z Miodowa № 15 w Warszawie. Tamże znajduje się Wyłączny Skład Wyrobów z prawdziwej Wełny Sosnowej od Reumatyzmu Skład Normalnych Wełnianych ubrań systemu Dr. Jaegera i Agentura Alpejskiego Sosnowego Olejku i Ekstraktu do kąpeli Józefa Mack z Reichenhal. Specjalne Cenniki wysyłają się franco.

PAROWA FABRYKA
CZEKOLADY, KAKAO I CUKRÓW DESEROWYCH
Jana Fruzińskiego

w Warszawie,
poleca

Wyborną Czekoladę i Kakao w proszku
na sposób holenderski

oraz

Cukry deserowe, Czekoladki, Karmelki i t. p.
Wielki wybór

B o m b o n i e r e k

krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Cukry, zgodnie z wymaganiami *hygjeny* przyrządzane są na *naturalnych sokach owocowych*.

Fabryka: Polna № 26/28, róg Mokotowskiej (dom własny).

Skład Główny i Kantor: Marszałkowska № 133.

Filja: Senatorska № 6, róg Miodowej.

URBANOWICZ I RÓŻYCKI.
Skład materiałów aptecznych,

LABORATORYUM

CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

i

PAROWA FABRYKA

ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH

Krakowskie-Przedmieście Nr. 17

wprost kościoła po Karmelickiego

W WARSZAWIE.

Wata i Gaza hygroskopijne i nasycane.

Bandaże

Ceratka do kompresów.

Papier synapismowy.

Vlinsi i Thapsia.

Plastry smarowane.

Dezynfector ścienny samo działający
(niezawodny środek na mole).

Oliwa najlepsza Nicejska i do palenia.

Esencya octowa.

Woda Kolońska.

Perfumy zagraniczne i krajowe.

Mydła toaletowe i lecznicze.

Wody mineralne.

Tran.

Benzyna do czyszczenia i palenia oraz
wszelkie materiały apteczne.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna.

Ceny najniższe.

SPECYALNY SKŁAD
Prawdziwego leczniczego kefiru

KLAUDYI SIGALINY

Z KAUKAZU

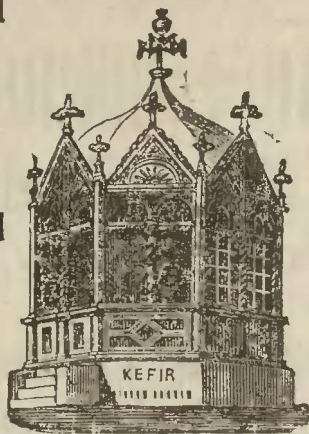
przy ul. Królewskiej N. 31

i

W OGRODZIE SASKIM

we własnym pawilonie.

Trzy medale złote na osta-
tnich wystawach w Paryżu
i w Warszawie.



KEFIR W DOMU.

Wróciwszy z Kaukazu przy-
wiozłam ze sobą wielki zapas naj-
lepszych grzybków kefirowych do
wyrabiania kefiru w domu. Do
grzybków dołącza się dokładny,
bardzo łatwo zrozumiały przepis
do wyrabiania kefiru. Grzybki
i kefir z nich, podług mego prze-
pisu przyrządzony, został nagro-
dzony różnemi medalami.

Filja w Lublinie i Łodzi.

SKŁAD WIN
T. FUKIERA

istniejący przeszło 300 lat

NA STAREM-MIEŚCIE № 27/46.

Specyjalnie wina Węgierskie i inne wina
zagraniczne.

RUMY I COGNAKI.

NATURALNY COGNAC

Z WINOGRON KRYMSKICH

fabryki „IMPERIAL“

W WARSZAWIE.

Fabryka zostaje pod kontrolą p. Prof. N. Milicera. Koniak analizowany
przez D-rów Nenckiego i Zawadzkiego. Koniak „IMPERIAL“ jaknajczystszy
produkt z wina zalecany chorym i rekonwalescentom przez powagi lekarskie.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra w kantorze fabryki — detaliczna
w znaczniejszych handlach win w Warszawie i na prowincji.

TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARU

W. KIJOK & C^o

ulica Żelazna Nr. 59.

Telefonu Nr. 596.

S P E C Y J A L N A

Fabrykacya Lodu Sztucznego

KRYSTALICZNEGO i HYGIENICZNEGO

za pomocą maszyn systemu Lindego.

Cena za blok wagi 1½ puda 60 kop.

w abonamencie 10% rabatu.

Do wewnętrznego użytku dla Restauracyi, Cukierni,
Aptek, Szpitali, Domów prywatnych etc. etc.

Lód sztuczny przewyższa swą twardością, przezroczystością i siłą oziębiającą lód naturalny, nadto wyrobiony z wody wodociągowej lub dystylowanej — nie posiada bakteryi.

BROWAR wyrabia:

Piwo Bawarskie Lagrowe.

" Pilzeńskie na sposób zagraniczny.

" Monachijskie ciemne.

" Export.



SKŁAD WIN

J. LIJEWSKIEGO S^{KA}

Przysięgły dostawca win

DLA KOŚCIOŁÓW,

w Warszawie Krakowskie-Przedmieście Nr. 6.

naprzeciw Kościoła Ś-go Krzyża.

Poleca czyste i wystające **Wina Węgierskie**, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i stare **kuracyjne Koniaki**, przedewszystkiem zaś **chorym i rekonwalescentom**, używającym wina na wzmocnienie sił, szlachetniejsze gatunki **Maślaczy** i wytrawnych. Kupującym wina węgierskie beczkami, obliczamy cenę oryginalną. Na baryłki wyślamy do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie począwszy od 3 garncy w cenie 5,00, 5,50, i 6,00 rs. za garniec.

Cenniki na żądanie franco, bezpłatnie.

Poręczamy tylko za wina **srowadzane wprost od firmy.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 19 Января 1896 г.

W Drukarni St. Niemiery, Plac Warecki № 4.

ZAKŁADY ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE

Wystawa Hy-
gieniczna
w Warszawie
1887 r.

GOSPODARSTWO MLECZNE

DYPLOM
UZNANIA

MŁYN PAROWY,

Gorzelnia i Rektyfikacja Spirytusu

oraz FABRYKA DROŻDŻY PRASOWANYCH

KAROLA HENNEBERGA

Dominium Nowodwór, przy St. Dr. Żel. Teresp. N.-Mińsk.

poleca:

MLEKO HYGIENICZNE NIEZBIERANE.

Produkcja powyższego mleka dostarczana jest każdodziennie do Warszawy w 2-ch odmianach:

I-mo: Mleko w stanie naturalnym, wprost po udoju, sprzedaż w naczyniach porcelanowych. II-do: Mleko po udoju, centryfugowane i pasteuryzowane, sprzedaż w naczyniach szklanych. Niezależnie od powyższego Mleko zsiadłe, Serwatka, Maślanka, Kefir oraz Masło własnej produkcji. Tak pierwsze, jak i drugie poleca się jako pokarm, głównie dla Niemowląt, Rekonwalescentów lub Osób chorych.

Zarząd interesu mlecznego w Warszawie

Królewska Nr. 21.

W I N O

SAINT-RAPHAËL.



Wino Saint-Raphaël pomaga trawieniu. Smak wina tego znakomity i dobrze wpływa na podniesienie sił. Wino to przygotowane jest według metody **Pasteura**. Zwracać baczność uwagę, by każda butelka zaopatrzona była w stempel ruskiej komory celnej. Dostać można we wszystkich Handlach Win, Składach Aptecznych i aptekach.

WYBORNE W SMAKU.

KALENDARZ LEKARSKI

J. Polaka
na rok 1896

którego treść składają:

Kalendarz i notatnik na r. 1896. Listy lekarzy starannie skorrygowane. Skład osobisty wydziału lek. Uniwersytetu, urzędu lek., adresy aptek, lecznic, akuserek i felerów. Taksa aptekarska. Spis leków i dawek. Metrologja. Ratownictwo. Rozpuszczalność leków, ilość kropel w granie, w skrupule i pakowanie wstrzykiwań podskórnych, najwyższe dawki leków silnie działających. Daty dotyczące wzrostu i ciężaru ciała u noworodków oraz u dzieci i dorosłych, mężczyzn i kobiet. Obliczenia powierzchni ciała cyfry odnoszące się do składu i funkcji różnych narządów i inne dane liczbowe z fizjologii i patologii. O leczeniu błonicy surowicą. Dyagnostyka chorób usznych.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie wynosi rs. 1 kop. 20, z przesyłką rs. 1 kop. 40. Można wypisywać za zaliczeniem pocztowem. Jest do nabycia w redakcyi „Zdrowia“ (Ś-to Krzyżka 25) i w księgarniach. Wypisywać można za pośrednictwem „Gazety Lekarskiej.“

Wykłady Naukowe

KURS SAMOKSZTAŁCENIA

Obejmujący: **Klasyfikację nauk** w opracowaniu Wł. M. Kozłowskiego **Filozofię**—tegoż, **Psychologię**—J. Wł. Dawida. **Estetykę**—N. Hirszbanda, **Antropologię** i **Socyologię**—L. Krzywickiego, **Językoznawstwo porównawcze**—A. A. Kryńskiego, **Literaturę**—P. Chmielowskiego, **Historję**—T. Korzona, **Ekonomję Polityczną**—Z. Herynga, **Naukę o Ziemi**—W. Nałkowskiego, **Matematykę**—S. Dicksteina, **Biologję**—M. Flauma, **Botanikę**—Wł. M. Kozłowskiego **Fizykę**—Wł. Połkotyckiego,—drukuje się od 1 Stycz. 1895 r. w „Przeglądzie Pedagogicznym.“ W temże piśmie wychodzi:

„Metodyczny Kurs Nauk,“

którym podany jest plan, podręczniki i wskazówki do wykładu: religii, nauki o rzeczach, języków polskiego, francuskiego, niemieckiego i łaciny, arytmetyki, geometryi, geografii, nauk przyrodniczych i kaligrafii

„Ogródek Dziecięcy,“

który zawiera materiały i wskazówki do gier, śpiewów, pogadanek i zajęć z małymi dziećmi.

Nadto artykuły ogólnej treści z psychologii, higieny, o postępach wychowania zagranicą „Poradnik Wychowawczy.“

Cena „Przeglądu Pedagog.“ Kwartalnie rs. 1,50; z przesyłką rs. 1,75.

ADRES: Warszawa, Złota 26.

„SOOSINA“ MATTONI'EGO

jest jedynym środkiem do wywabiania plam żelaznych na bieliznie powstających po użyciu kąpeli borowinowych.

Paczka stu gramowa kosztuje 25 kr. lub 50 centymów.